ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème | WTOREK, 1. maja 1951 ŚRODA, 2. maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 1. Mai 1951 MERCREDI, 2. Mai 1951 | Nr. 102

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

ŚWIĘTO PRACY

Kilkadziesiąt lat temu 1. Maja był dniem burzliwych często manifestacji za spełnieniem słusznych żądań robotniczych, na których czele figurował wówczas 48 godzinny tydzień pracy.

Dziś 1. Maja jest świętem urzędowym. Robotnicy chociaż daleko im jeszcze do pełnego udziału w owocach gospodarki narodowej i chociaż walczyć muszą stale z nowymi kłopotami wnoszonymi przez życie, — jednak patrzeć mogą dziś z dumą na zdobycze społeczne osiągnięte w dziesiątkach lat ubiegłych.

Po raz pierwszy w r. 1884 robotnicy w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki zażądali ośmiogodzinnego dnia pracy i wybrali 1 Maja jako dzień manifestacji na rzecz tego zasadniczego postulatu.

W roku 1890 już miliony robotników nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w szeregu krajów Europy przerwało pracę 1 Maja, by na wielkich wiecach domagać się 48 godzinnego tygodnia pracy. Wrażenie tej manifestacji było ogromne.

Od 1890 do 1914 roku 1 Maja był dniem pochodów robotniczych i zebrań, na których domagano się od władz i czynników miarodajnych spełnienia głównych żądań robotniczych.

Chociaż w roku 1914 obowiązywał we Francji jeszcze 10 godzinny czas pracy, jednak robotnicy mieli już do zanotowania poważne zdobycze: prawo do strajku było uznane, ochrona kobiet i dzieci przy pracy przeprowadzona, istniały ubezpieczenia od wypadków przy pracy i chorób zawodowych a inspektorzy pracy dbali już o zdrowotne warunki w warsztatach pracy.

Ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy poczęła obowiązywać w roku 1919 a w r. 1927 ubezpieczenia zostały rozszerzone na okresy porodów u kobiet, na wypadek choroby w ogóle i na starość.

* * *

1 Maja stał się obecnie świętem radości dla warstw robotniczych, mogących z dumą patrzeć na wywalczony postęp socjalny, na który składa się **obowiązkowy wypoczynek przez jeden dzień w tygodniu, rozszerzenie ubezpieczeń od wypadków na wszystkie zawody, sądownictwo rozjemcze, płatne urlopy, uznanie prawa do strajku, udział w sprawach przedsiębiorstwa przez specjalne komitety, umowy zbiorowe, ubezpieczenie społeczne i kasy dodatków rodzinnych prowadzone przez ubezpieczonych, udział w państwowej Radzie Gospodarczej, uznanie zasady równości płac dla mężczyzn i kobiet, 40-godzinny tydzień pracy i ustanowienie minimalnego zarobku oraz uspołecznienie pewnych przedsiębiorstw.**

Jest jeszcze wiele do zrobienia, ale to, czego dokonano, stanowi ogromny postęp w porównaniu z przeszłością.

Mimo więc niepokoju naszych czasów, mimo groźby istniejącej zarówno dla pokoju świata jak i dla zdobyczy socjalnych oraz dla wolności demokratycznych ze strony imperializmu sowieckiego i jego marksizmu, robiącego ze związków zawodowych narzędzie władz i przedłużającego czas pracy oraz zaprowadzającego pracę kobiet pod ziemią itd. — jednak robotnik ma prawo cieszyć się z dokonanego dzieła.

Wysiłki i ofiary w walce o postęp socjalny nie były próżne i zachęcają do kroczenia dalej na drodze do podniesienia wzwyż warstw robotniczych.

Robotnik polski na Wychodztwie, którego koleje były trudniejsze jeszcze jak reszty warstw pracujących z powodu specjalnego zacofania wielkiej części warstw ziemiańskich i złączonych z nimi warstw inteligenckich, ma przeto prawo i obowiązek żądać szczególnie od innych warstw narodu polskiego, by okazały dla potrzeb mas pracujących i dla ich udziału w życiu narodowym i społecznym, oraz dla ich znaczenia w odbudowie sił potrzebnych dla przyszłości naszej więcej — daleko więcej zrozumienia niż dotychczas.

Świat zdobyczy socjalnych i demokratycznych jest bowiem jedynie światem przyszłości.

M. K.

Komuniści chcieli zdobyć stolicę południ. Korei na 1. maja

Wojska O.N.Z. będą jednak bronić Seulu

Straty komunistyczne przekraczają 70 tys. ludzi w jednym tygodniu

Tokio. — Komunikat kwatery głównej gen. Ridgway'a doniósł 30. IV. że wojska O.N.Z. otrzymały rozkaz obrony Seulu. Czołowe oddziały amerykańskie i bataliony Wspólnoty brytyjskiej okopały się 7—8 km na północ od stolicy południowo-koreańskiej.

Dowódca 8. armii, generał Van Fleet po zwiedzeniu frontu zachodniego w niedzielę oświadczył, że komuniści mieli nadzieję zdobycia Seulu na 1. maja br. i wykorzystania sprawy dla propagandy. Generał Van Fleet podkreślił, że nie zamierza bronić Seulu ze względów politycznych. Zadaniem wojsk O.N.Z. jest wykonywać takie ruchy strategiczne, które pozwalają na maksymalne wyniszczenie przeciwnika.

Dowództwo komunistyczne skoncentrowało dalsze 300 tysięcy ludzi do nowej ofensywy, która ma się rozpocząć w bieżącym tygodniu. Tymczasem pierwszy tydzień ofensywy komunistycznej zakończył się stratami, wynoszącymi ponad 70 tysięcy poległych i rannych. Generał Van Fleet oświadczył, że bez względu na to, czy uda się zatrzymać napór komunistów chińskich i północno - koreańskich na północ od rzeki Han, czy też nie, wojska alianckie znajdują się na dobrych pozycjach i terenie dobrym do obrony w rejonie Seulu.

W środkowej Korei wojska O.N.Z. zajęły nowe pozycje, opuszczając miasto Chunchon, 72 km na północny wschód od stolicy południowo - koreańskiej.

*

700 lotów bojowych, 220 samochodów komunistycznych zniszczonych

TOKIO. — Lotnictwo ONZ wykonało w niedzielę ponad 700 lotów bojowych, atakując bezpośrednio pozycje nacierających dywizyj komunistycznych, oraz bombardując główne linie komunikacyjne na tyłach. Samoloty alianckie zaatakowały konwój ponad 1.000 komunistycznych pojazdów mechanicznych, niszcząc z nich 220 i uszkadzając wiele innych.

*

Pochwała generała Hodge dla batalionu brytyjskiego

TOKIO. — General Hodge, dowódca 9. amerykańskiego korpusu, w ramach którego walczą bataliony Wspólnoty Brytyjskiej wypowiedział się z najwyższym uznaniem o bohaterstwie Anglików, których batalion z Gloucester stracił 80 procent swych efektywów w czasie ciężkich walk odwrotowych. Na 750 ludzi w tym bataliony 500 do 600 poległo, lub odniosło rany. Minister Wojny Strachey potwierdził te straty, podkreślając wspaniałe zachowanie się bojowe oddziałów brytyjskich.

Nowa umowa w sprawie zarobków w górnictwie

PARYŻ. — Stosownie do umowy z 21. marca br., organizacje syndykalne C.F.T.C. i Force Ouvrière oraz dyrekcje kopalń podpisały nową umowę w sprawie zarobków w górnictwie. Umowa ta została przedłożona do zatwierdzenia Premierowi i wejdzie w życie z dniem 1. maja.

Szczegóły nowej umowy nie zostały ogłoszone, ale wiadomo, że organizacje syndykalne zabiegały o uwzględnienie przy podwyżce płac, także podwyższone minimum życiowe.

4 górników zasypanych w kopalni w Messeix

Jeden zabity

CLERMONT FERRAND. — Czterech górników uległo onegdaj zasypaniu w czasie pracy w szybie Saint-Louis, należącym do kopalń Messeix. Trzej zasypani zdołali wydobyć się o własnych siłach. Czwarty, wydobyty przez ekipę ratunkową, zmarł.

11 ofiar eksplozji samolotu w powietrzu

Fort-Wayne (Indianapolis) — W czasie burzy eksplodował w powietrzu w nocy z soboty na niedzielę samolot amerykańskich linii lotniczych. 11 pasażerów straciło życie. Wypadek wydarzył się w pobliżu Fort Wayne w stanie Teksasu.

Po lekkich zmianach i przejęciu projektu przez rząd

nowe głosowanie nad reformą wyborczą i wotum ufności dla rządu

wyznaczone na wtorek po północy, poczym wypowie się jeszcze Rada Republiki

Paryż. — Wobec wątpliwości konstytucyjnych wyrażanych przez część posłów, czy można odbyć trzecie czytanie odrzuconego właściwie projektu, rząd przyjął jako nowy projekt własny zmieniony nieco przez Komisję tekst projektu reformy wyborczej i połączył głosowanie nad projektem z kwestią zaufania.



(Foto: Record)

P. Barrachin, przewodniczący Komisji Wyborczej Zgromadzenia Narodowego.

Głosowanie rozpocznie się we wtorek po północy. Jednakże już dziś nie ulega wątpliwości, że rząd uzyska większość i projekt zostanie przyjęty, a następnie odesłany do Rady Republiki, po czym powróci do drugiego czytania do Zgromadzenia Narodowego.

Zgromadzenie Narodowe wprowadziło obecnie do projektu ordynacji wyborczej jedną zmianę, a mianowicie, że przewidziano wybory uzupełniające w razie zgonu lub dymisji posła, na zasadzie większości zwykłej i wyborów ściślejszych w razie braku większości, zarówno w dep. Sekwany, Seine et Oise jak w innych departamentach Francji.

W nocy z soboty na niedzielę Zgromadzenie Narodowe uchwaliło poważną większością poszczególne artykuły projektu. Artykuł 1, wprowadzający wybory jednorazowe, proporcjonalne w ramach departamentu, został uchwalony 337 głosami przeciw 247. Pomyślny wynik końcowego głosowania jest pewny. Ponieważ jednak komuniści zmierzali, w celu przedłużenia posiedzenia, zażądać głosowania publicznego na trybunie, Premier sprzeciwiając się temu, postawił kwestię zaufania.

Ustalenie daty nowych wyborów

Przewiduje się, że Rada Republiki, do której projekt zmiany ordynacji wyborczej zostanie następnie skierowany, zatwierdzi conajmniej główne artykuły, umożliwiając w ten sposób zakończenie sprawy ustawy wyborczej i wyznaczenia nowych wyborów.

Sprawa zasiłków i lokatorów w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ. — **Zgromadzenie Narodowe obradowało w poniedziałek przed południem nad podwyższeniem zasiłków rodzinnych. Jak wiadomo, rząd proponował przedłużenie tymczasowej podwyżki 20 proc. Porządek dzienny prac przewiduje dalej uchwalenie wydatków budżetowych na maj br.**

Usunięcie lokatora jest uzależnione od wskazania mu nowego mieszkania

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w sobotę ustawę bardzo ważną dla lokatorów, którym grozi usunięcie z mieszkania. Uchwała mówi, że „wszelkie wydalenie lokatora lub zajmującego mieszkanie w dobrej wierze, jest uzależnione, do 1. lipca 1953 r. od wskazania mu przed tym nowego mieszkania. Nowe mieszkanie, dane do dyspozycji usuniętego, musi obejmować liczbę pokoi, stosowną do składu rodziny (nie licząc kuchni): jeden pokój dla jednej lub dwóch osób, trzy dla 6 do 9 osób i 4 dla rodziny, składającej się z ponad 9 osób. Właściciel jest zobowiązany uprzedzić stronę przeciwną o położeniu nowego lokalu. Lokal ten powinien umożliwiać wykonywanie zawodu lokatora".

Powyższa uchwała przewiduje wyjątki:

1) jeżeli lokator lub zajmujący mieszkanie w dobrej wierze ma więcej możliwości do znalezienia innego mieszkania, niż właściciel;

2) jeżeli zasoby finansowe lokatora są wyższe od zasobów właściciela;

3) jeżeli rodzina lokatora jest mniejsza od uprawnionego do przejęcia mieszkania;

4) jeżeli uprawniony do przejęcia mieszkania nie posiada wystarczającego pomieszczenia dla siebie i swojej rodziny.

Powyższe zarządzenia znajdują zastosowanie tylko wówczas, gdy lokator zajmuje jeszcze mieszkanie. Nie dotyczą jednak właścicieli, poszkodowanych bombardowaniem, którzy straciwszy mieszkanie, nie znaleźli jeszcze innego, chyba, że zajmujący znajdowałby się w tych samych okolicznościach.

Wreszcie żadne usunięcie z mieszkania nie może zostać wykonane, gdy chodzi o rodziny, których mąż lub dziecko, uważane za głowę rodziny, należy do wojsk francuskich w Indochinach lub batalionu francuskiego na Korei.

Ruch wśród komunistów w półn. Francji

przeciwko dyktaturze Kominformu

LOURCHES. — **Znany w dep. Nord delegat górniczy z C.G.T. (szyb Schneider), Charles Lemoine, zapoczątkował w ub. niedzielę w Lourches, pod Denain, narodowy ruch komunistyczny, odgradzający się od partii Thoreza ,jako podlegającej nakazom Kominformu. Obok Lemoine stoją osoby, podobnie jak i on oraz jak niektórzy włoscy przywódcy komunistyczni występujący przeciwko uleganiu rozkazom obcym: mer z Herin, który opuścił partię komunistyczną, odmówiwszy opłacania 3.000 fr. składki miesięcznie; Tinot, były delegat górniczy, który spędził 6 miesięcy w więzieniu po strajku w r. 1948; Lerlourd, b. sekretarz generalny Syndykatu Górników, który wystąpił z partii komunistycznej w r. 1949, dalej Malefranche, były uczestnik Ruchu Oporu i inni.**

Zapowiedzieli oni wydanie w poniedziałek, w przeddzień 1. maja manifestu konstytucyjnego Federacji Nord „Francuskiego Ruchu Komunistycznego". Manifest ten podkreśli: „Jesteśmy za ochroną granic Francji przed jakąkolwiek agresją", w odpowiedzi na osławione zdanie Maurice Thoreza, który twierdził, że komuniści w żadnym wypadku nie walczyliby z Rosją Sowiecką, czyli nawet gdyby Rosja była agresorem.

Karol Lemoine przemawiał w niedzielę w Lourches do około 300 górników, potępiając poddawanie syndykalizmu wpływom politycznym. M.in. podkreślił „przywiązanie do niezależności narodowej". Karol Lemoine, działacz C.G.T. jeszcze z czasów przedwojennych, po powrocie z niewoli w r .1945 nie przyjął karty partii komunistycznej, pracując jedynie na terenie syndykalnym w C.G.T. Ostatnio był przedmiotem licznych ataków ze strony posła komunistycznego Sievet, którego zaprosił na niedzielne zebranie wraz z innymi przywódcami komunistów. Nikt jednak z zaproszonych nie przybył.

2.500 kolejarzy uwięziła bezpieka

reżimu warszawskiego

Bruksela. — Wybranie wolności przez 12 kolejarzy polskich, którzy przybyli do Belgii, o czym donosiliśmy, dało możność prasie zachodnio-europejskiej zapoznać się z warunkami życia pracowników kolejowych pod reżimem Bermanna, Minca, Radkiewicza i Nusbaum - Zambrowskiego.

Nowi uchodźcy, z których 5 ma osiedlić się w Belgii, a 7 przybędzie do Francji, oświadczają, że bezpieka reżimu warszawskiego **aresztowała w ostatnim miesiącu 2.500 kolejarzy i umieściła w obozie pracy przymusowej w Legionowie k. Warszawy, pod zarzutem uprawiania rzekomych sabotaży oraz wrogiego odnoszenia się do władz sowieckich.**

Aresztowani kolejarze zostali zastąpieni przez techników rosyjskich.

Kolejarze polscy opowiadają obecnie okoliczności, w jakich wydostali się na wolność. Szef ekipy, pochodzący z Kłodzka oświadczył, że otrzymał wraz z 11 kolejarzami polecenie odprowadzenia do Belgii dwóch starych lokomotyw. Kolejarzom miało towarzyszyć 8 wypróbowanych komunistów. W ostatniej chwili ekipa wyjechała sama, przebywając przez 17 dni trasę z Polski do Belgii.

Po dokonaniu formalności przekazania lokomotyw kolejarze polscy porozumiewają się z odpowiednimi władzami belgijskimi w celu otrzymania potrzebnych dokumentów na pobyt w Belgii w charakterze uchodźców politycznych.

5 dzieci wraz z ojcem zginęło w pożarze domu

Londyn. — W małej wiosce Suffolk w Anglii zamieszkałej przez 500 osób, spalił się dom szofera Killingbanka. W pożarze zginął 41-letni Horatio Killingbank wraz z 5 swych dzieci. Żona w stanie ciężkich poparzeń została przewieziona do szpitala.

Dzieci były w wieku od 12 miesięcy do 12 lat.

Autobus rozbił się o drzewo

Jeden zabity, 10 rannych

Bajonna. — Autobus, przewożący gości weselnych w Labastide - Clairence wpadł na przydrożne drzewo. Jedenastu gości ciężko rannych przewieziono do kliniki, gdzie jeden z nich zmarł.

Samolot rozbił się w dep. Manche

Trzech zabitych

Barenton. — Samolot turystyczny rozbił się pod Barenton, w dep. Manche. Trzy osoby, które znajdowały się w samolocie, poniosły śmierć.

Autobus wpadł do jeziora

14 osób utonęło

Bogota. — O tragicznym wypadku donoszą z Bogoty, w Kolumbii. Autobus z podróżnymi wpadł tam do jeziora. Czternaście osób utonęło.

Wybuch na statku „Bendenham" skutkiem sabotażu

LONDYN. — **Dzienniki brytyjskie, opisując eksplozję statku z amunicją „Bedenham" w porcie Gibraltaru, nie wykluczają możliwości sabotażu.**

„News Chronicle" pisze „władze Gibraltaru przeprowadzają drobiazgowe śledztwo w przekonaniu, że może chodzić o sabotaż".

„Daily Herald" oświadcza, że „zdaniem drugiego biura brytyjskiego, eksplozja zdaje się wskazywać, że zachodzi sabotaż". Dziennik dodaje, że sprawcy sabotażu mogli działać jeszcze przed wyruszeniem statku z Plymouth.

„Daily Express" pisze, iż „możliwość wypadku jest tak ograniczona, że koła urzędowe nie biorą jej prawie w rachubę".

Sprawa przydziału surowców

PARYŻ. — **P. Charles Wilson, dyrektor amerykańskiego urzędu mobilizacyj przemysłowej odbył w poniedziałek konferencję z gen. Eisenhowerem, Jules Moch i min. Maurice Petsche. Wyjedzie on we wtorek do Londynu, gdzie również naradzać się będzie w sprawie przydziału surowców.**

Otwarta w sobotę w Lille przez wicepremiera G. Bidault

wystawa przemysłu włókienniczego we Francji manifestacją wysokiego poziomu przemysłowego i artystycznego

W sobotę nastąpiło otwarcie wielkiej wystawy przemysłu włókienniczego Francji w centrum jego największego rozwoju, w Lille i okolicy.

Jak wielkie jest znaczenie francuskiego przemysłu włókienniczego, tego dowodem, że otwarcia dokonał wicepremier Bidault imieniem Rządu z udziałem przedstawicieli ministerstw gospodarczych.

Francuski przemysł włókienniczy ma niemal od wieków wyrobioną sławę z powodu doskonałości i różnorodności swoich wyrobów i z powodu uznanego zresztą przez świat cały gustu francuskiego, widocznego zarówno w doborze kolorów jak w wykonaniu wyrobów i w niedoścignionym przerabianiu tychże, szczególnie w dziedzinie garderoby damskiej.

Około półtora miliona ludzi żyje bezpośrednio z pracy w przemyśle włókienniczym i w związanych z nim bezpośrednio gałęziach, a wywóz wyrobów włókienniczych z Francji stanowi 20 procent całego eksportu francuskiego.

Wszystkie te momenty występują w rozmiarach, w różnorodności i układzie wystawy francuskiego przemysłu włókienniczego w Lille, gdzie — można to stwierdzić bez zastrzeżeń — gust francuski święci triumfy.

Szczególnie udaną jest prezentacja wspaniałych wyrobów przemysłu włókienniczego wzorowana na sławnych arcydziełach malarstwa francuskiego z dziedziny życia towarzyskiego i dworskiego w przeszłości.

Ktokolwiek więc może, niech uda się do Lille, by zwiedzić wysoce ciekawą i jedyną w swoim rodzaju wystawę, która pozostanie otwarta do 20 maja.

Wiceprem. **Georges Bidault** przybył wbrew pierwotnym wiadomościom osobiście do Lille, by w imieniu rządu dokonać otwarcia wystawy. Wicepremierowi towarzyszyli pp. **Guillant**, sekretarz stanu dla handlu i przemysłu; **Paul Reynaud**, poseł z dep. Nord; poseł **Maurice Schuman; Robert Prigent**, były minister; **Catin**, generalny komisarz Wystawy. Gości powitali na dworcu: prefekt dep. Nord **Lanquetin**, pp. **Gaific**, mer miasta Lille, generał **Poydenot**, przedstawiciele policji **Lobeniaux i Claud**, posłowie **Christiaens, Theetten, Cordonnier, Catrice**; senatorzy **Naveau, Delfortrie, Walker; Augustin Laurent**, przewodniczący Rady Generalnej i t. d. Wojsko oddało honory. Na wystawie powitali wicepremiera i jego świtę: pp. **Filip Roy**, przewodniczący Międzynarodowej Wystawy Włókienniczej; J.E. ks. kard. **Liénart**, biskup z Lille; Mgr. **Righi-Lambertini**, radca Nonklatury; kanonik **Glorieux**, rektor Uniwersytetu Katolickiego; **konsulowie Wielkiej Brytanii, Belgii i Szwajcarii i wielu innych krajów.**

Wicepremier przeciął złotą wstęgę, otwierając wystawę w obecności 800 zaproszonych osobistości francuskich i zagranicznych. Na czele obecnych osób zwiedzał następnie wystawę w ciągu dwóch godzin, interesując się zwłaszcza pawilonom szwajcarskim i belgijskim oraz maszynami włókienniczymi z Roubaix i Tourcoing. Po złożeniu podpisu w Złotej Księdze wystawy, p. Bidault skierował się do sali bankietowej.



(Foto: Record)

Główny gmach na terenie Targów w Lille, wysokości 31 m. i długości 184 m., gdzie mieści się obecnie Międzyn. Wystawa Włókiennicza, jest zbudowany z płyt aluminiowych.

Prezes Komitetu Wystawy p. F. Roy powitał gości i przedstawił, jak przez 3 lata dojrzewała myśl urządzenia wystawy. Wybrano Lille jako miejsce wystawy, gdyż okręg ten grupuje 40 proc. przemysłu włókienniczego Francji. Wystawa ma pokazać zdolności tego przemysłu i jego osiągnięcia w dziedzinie udoskonalenia maszyn i produkcji.

P. Paul Reynaud przedstawił historię przemysłu włókienniczego.

P. René Gaifie wyraził zaufanie w przyszłość potężnego ośrodka włókienniczego Lille-Roubaix-Tourcoing, Armentieres. P. Augustin Laurent, przewodniczący Rady Generalnej, podkreślił wysiłek, dokonany przez ludność w dep. Nord na rzecz rozwoju gospodarczego kraju.

Wicepremier G. Bidault w wygłoszonym tam przemówieniu złożył hołd kierownikom i pracownikom. Wielkie znaczenie przemysłu włókienniczego jest widoczne w fakcie, iż towary włókiennicze reprezentują 20 proc. wywozu francuskiego.

W sobotę wieczorem odbyło się w salonach Prefektury przyjęcie Wicepremiera oraz wszystkich osobistości, które uczestniczyły w otwarciu Wystawy.

W niedzielę odbył się na Wystawie dzień prasy z udziałem przedstawicieli pism całej Francji.

Poniedziałek był „dniem jedwabiu".

Ze względu na święto pracy 1 Maja i zgodnie z decyzją Syndykatu Prasy, następny numer „Narodowca" wyjdzie w środę, 2 maja, jak zwykle.

Wyrok w procesie byłych milicjantów w Lyonie

Lyon. — Proces byłych milicjantów z Grenoble zakończył się w sobotę przed trybunałem wojskowym w Grenoble. Julien Berthon został skazany na dożywotnie przymusowe roboty a Jean Delubac na 10 lat robót przymusowych.

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

I. Liga

CORT — F.C. Sete	6—1
O.G.C. Nice — Lille O.S.C.	4—1
O. Marseille — R.C. Lens	3—0
F.C. Nancy — G. Bordeaux	2—2
F.C. Sochaux — Toulouse F.C.	2—1
S. Reims — S. Rennes	0—1
A.S. St-Etienne — Strasbourg	1—1
Nimes Ol. — Stade F.R.S.	6—2
R.C. Paris — Le Havre A.C.	2—3

II. Liga

C.A. Paris — S.C. Toulon	3—0
U.S. Valenciennes — O. Ales	1—0
U.S. Le Mans — F.C. Metz	0—1
S.O. Montpellier — Amiens A.C.	1—1
A.S. Monaco — A.S. Cannes	1—3
F.C. Nantes — O. Lyon	2—1
F.C. Rouen — A.S. Troyes	1—0
F.C. Besançon — S.C.O. Angers	2—0

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Dookoła zbiórki na oświatę

II.

W rozważaniach poprzednich doszliśmy do stwierdzenia, że 3-majowa zbiórka na oświatę, organizowana przez Kongres Polonii Francuskiej, nie może mieć charakteru ofiary przygodnej, ale w dzisiejszych warunkach zagrożenia kultury narodowej w Kraju, nawet tutaj, na emigracji, wystawionej na niebezpieczeństwo wynarodowienia i zakusy komunistyczne, powinna nabrać cech dorocznego podatku narodowego.

Z tego wynikają pewne postulaty warunkujące powodzenie całej akcji.

Pierwsza konieczność, to powszechność podatku. Każdy bez wyjątku, kto nie stracił poczucia łączności z narodem polskim, zobowiązany jest do dostarczenia oręża w walce o zachowanie kultury narodowej. Przykładem powinna być dla nas Polonia Amerykańska, która, chociaż przyjęła obcą państwowość od kilku pokoleń, nie tylko dba o utrzymanie polskości u siebie, ale także miliony dolarów rocznie poświęca dla Macierzy i dla rodaków-uchodźców.

Drugi postulat dotyczy wysokości naszych indywidualnych świadczeń. Oczywiście nie idzie tu o wskazywanie jakichś określonych norm procentowych, choć jasne jest dla mnie, że takie normy w przyszłości powinny być opracowane z uwzględnieniem zasady progresywności. Idzie na razie o konieczność zrozumienia, że nie jest to żadna jałmużna, ale podatek narodowy, który musi być w pewnym przyzwoitym stosunku do naszych możliwości finansowych. Co byśmy powiedzieli o tym, któryby na jaki bezsprzecznie ważny cel, n.p. na utrzymanie duszpasterza w parafii ofiarował raz na rok jednego franka... w czasie kiedy przeciętnie dziennie wydaje na różne, nieraz szkodliwe przyjemności, dziesiątki czy nawet setki franków. Otóż ten zawstydzający wypadek zachodzi w Polonii Francuskiej, gdy idzie o zbiórkę doroczną na cele oświatowe. Przy półmilionowej niemal masie Polaków zeszłoroczna zbiórka do dyspozycji Zarządu Kongresu Polonii Francuskiej dała około pół miliona franków, czyli przeciętnie jednego franka na głowę. Przyjmując ilość zarobkujących w tej masie na jedną czwartą czyli jakieś sto tysięcy, otrzymamy na każdego zarobkującego około 4—5 franków rocznie czyli jednego papierosa. Czy taka ofiarę ośmieliłby się ktoś dać, gdyby go proszono o fant na loterię, która ma zasilić skarb jego organizacji? Czy nie wstydziłby się dać mniej niż choćby całą paczkę papierosów?

Jakie mogą być przyczyny tego zawstydzającego stanu rzeczy w Polonii, która przecież w ostatniej wojnie nie szczędziła dobrowolnej daniny krwi w walce z wrogiem narodu? Różne się na to złożyły przyczyny. Nie jest to w każdym razie ubóstwo, bo raczej można mówić o zagospodarowaniu, o pewnej zamożności ogólnej, o istnieniu nawet bogaczy, z których nie jeden mógłby sam na ten cel ofiarować kwotę pół miliona franków... Nie jest to też skąpstwo... Przyczyn szukać należy głębiej. Właśnie w ostatnim nrze „Polski Walczącej" (Nr 16/78) porusza tę sprawę „Paryżanin" w „Listach z Francji" w sposób następujący: „Przed wojną dzięki fatalnej polityce ówczesnego Ministra Spraw Zagranicznych, wszystko koncentrowało się w ręku konsulatów, akcja większości organizacji społecznych była ściśle kierowana przez władze konsularne. Kilkanaście lat podobnej polityki musiało dać wyniki. Dochodziło do paradoksów — ofiarna Polonia dawała sporo pieniędzy na FON, na Ligę Morską, ale na szkoły polskie we Francji i na inne cele terenowe dawał konsulat. Co gorsza, ludzie przyzwycaili się czuć nieodpowiedzialnymi, jeżeli akcja nie szła." A potem okupacja, potem w konsulatach zasiedli komuniści. „Nauczycielom poradzono, aby się postarali o zatrudnienie przez reżim". Społeczeństwo odzwyczaiło się, a ta instancja, która powinna by je uświadamiać o potrzebach, przedstawiać mu preliminarz budżetowy wydatków, domagać się tylu a tylu milionów, wydaje się zadowoloną, że każdy dał jednego franka... A tutaj słyszymy, że narastają nowe potrzeby, że np. przyjęto pod opiekę punkty szkolne opuszczone przez CZP. A są ponadto rzeczy, o których się nie słyszy w ogóle, jak gdyby one nie interesowały Kongresu albo były drażliwe, np. że skończyły się fundusze Wojska Polskiego, z których m.in. utrzymywane jest Polskie Gimnazjum i Liceum w Les Ageux (Oise) i że obowiązkiem społeczeństwa jest tę szkołę podtrzymać.

Z tą małoduszną polityką trzeba zerwać, jeżeli się ma mieć rząd dusz. Społeczeństwo chętnie da pieniądze, tylko trzeba mu przedstawić potrzeby i w imieniu narodu żądać! Od tej pracy Zarząd Kongresu nie może się uchylać, bo ona jest jego obowiązkiem. Dopóki to nie będzie zrobione, niech nam wolno będzie wyrazić przeświadczenie, że zupełnie łatwo możemy mu ofiarować dziesięć milionów, to jest po 20 fr. od głowy albo po jednej paczce papierosów (około 100 fr.) od palacza. (Liczę że na samą szkołę średnią społeczeństwo otrzymało od Wojska Polskiego w prezencie 10 — 12 milionów w ciągu ostatnich 4 lat.)

Widzę wreszcie jeszcze jedną sprawę wiążącą się z akcją zbiórkową. Nie mówiąc o tym, że powina być ona scentralizowana w jednym ręku np. w ręku Kongresu Poolnii; uważam, że w każdym razie organizacje, które nie mogą się wylegitymować prowadzeniem szkół lub bezpośrednią akcją oświatową, nie powinny mieć prawa do zbiórki 3-majowej. Nawet w pozytywnym wypadku wskazane byłoby scalenie akcji w ręku Kongresu i ew. stosunkowe przydzielanie przezeń funduszów poszczególnym instytucjom.

Oto kilka myśli ogólnego charakteru, wiążących się bezpośrednio z tegoroczną zbiórką na oświatę. Najwięcej miejsca zajęła nam sprawa wysokości Daru Narodowego, który chcemy oddać do dyspozycji Zarządu Kongresu. Pamiętajmy, że raz trzeba wejść na drogę prowadzącą do tego, by Kongres stał się nie tylko organizatorem niewielu szkółek powszechnych i kursów czwartkowych, lecz potężną centralą oświatową, dysponującą własną drukarnią, organem prasowym wydawnictwem książkowym i propagandowym, centralą przezroczy i filmów, centralą prelegentów, teatrem objazdowym itd. Trzy razy liczniejsza od angielskiej Polonia francuska, siedząca na miejscu trzy razy dłużej, powinna mieć — jak słusznie stwierdza „Paryżanin" — trzy razy więcej pism, teatrów, szkół...

Prawda, że do tego trzeba mieć trzy razy więcej własnej zawodowej inteligencji — ale to jest odrębne zagadnienie, któremu warto poświęcić osobne rozważanie.

B. Pindelski

Charlie Chaplin badany przez komisję antykomunistyczną

Waszyngton. — Komisja, badająca działalność antyamerykańską przeprowadza śledztwo w odniesieniu do słynnego aktora filmowego, Charlie Chaplina.

Zaostrzenie konfliktu naftowego w Persji

Natychmiastowe wywłaszczenie „Anglo-Irańskiego T-wa Naftowego" uchwaliła izba niższa parlamentu w Iranie

TEHERAN. — W przeciągu ostatnich 3 dni konflikt naftowy w Persji zaostrzył się jeszcze bardziej. Zaledwie zakończone zostały strajki w południowej części Iranu, kiedy nasamprzód komisja parlamentarna, a następnie izba niższa wywołały nowy wstrząs w kraju, poruszając sprawę upaństwowienia perskiego przemysłu naftowego. Warto zaznaczyć, że pierwotnie sprawa ta miała pozostać w zawieszeniu aż do połowy maja.

Po dyskusji w izbie niższej parlamentu, premier Hussein Ala podał się do dymisji. Jako jego następcę izba wysunęła jednomyślnie dr. Mossadegh, przywódcę Frontu Narodowego, który prowadził całą kampanię za upaństwowieniem przemysłu naftowego. Senat zatwierdził tę decyzję.

Przed przystąpieniem do utworzenia nowego rządu, dr. Mossadegh zażądał od parlamentu uchwalenia proponowanego przez niego projektu ustawy, przewidującej natychmiastowe przejęcie przez państwo przemysłu naftowego w Iranie, co równa się w praktyce szybkiemu wywłaszczeniu Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Projekt ten został uchwalony przez izbę niższą, jednakże senat odroczył chwilowo wydanie swej decyzji.

W czasie debaty posłowie nacjonalistyczni atakowali gwałtownie Anglię.

★

Rząd brytyjski bada sytuację w Persji

LONDYN. — Rząd brytyjski odbył w poniedziałek nadzwyczajne posiedzenie dla zbadania sytuacji stworzonej decyzją izby niższej parlamentu w Teheranie. W. Brytania uważa, że Iran pogwałcił umowę z 1935 roku. Przypuszcza się, że gabinet brytyjski zaproponuje przekazanie tej sprawy Międzynarodowemu Sądowi Sprawiedliwości.

Nowe zamieszki w Teheranie

1 zabity, 20 rannych

TEHERAN. — Około 2 tys. ludzi manifestowało w sobotę po południu, w stolicy Iranu przeciwko aresztowaniu 10 osób, oskarżonych o przygotowanie rozruchów na dzień 1. maja.

Manifestanci zaatakowali policję. Powstały zamieszki, w czasie których jedna osoba została zabita, a 20 rannych.

★

Głosy prasy

Anglo-amerykańska rywalizacja na tle nafty

PARYŻ. — Prasa paryska omawia żywo decyzję izby niższej parlamentu perskiego, a dziennik „Le Monde" zauważa, że na tle walki o upaństwowienie przemysłu naftowego w Iranie, niezależnie od problemu czysto narodowego, występuje anglo - amerykańska rywalizacja na tle nafty.

Wydaje się nadto, zauważa „Le Monde", że Stany Zjedn. są zdecydowane poprzeć ruch nacjonalistyczny w Persji, aby tym sposobem pokrzyżować plany tamtejszych komunistów.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Oskarżony o uprawianie przemytu złota i dewiz Frederic Ebel, zwolniony został przez sąd w Paryżu za kaucją w postaci sztaby złotej.

■ Jak wykazują badania statystyczne w USA na każde dwa aparaty radiowe sprzedane w roku 1950 przypada jeden aparat telewizyjny.

Metody bezpieki węgierskiej

w świetle zeznań Vogelera zwolnionego z więzienia

WIEDEŃ. — Amerykański obywatel Vogeler, były wicedyrektor amerykańskiego towarzystwa „Telephon and Telegraph Company", skazany na 15 lat więzienia przez węgierski sąd pod zarzutem uprawiania rzekomego szpiegostwa na rzecz USA, został zwolniony i przybył w niedzielę do Austrii. Vogeler przesiedział 17 miesięcy w więzieniu węgierskim.

Omawiając metody bezpieki węgierskiej w śledztwie, Vogeler oświadczył, że umieszczony był w małej celi i poddany nieustannej obserwacji. W nocy silne reflektory światła elektrycznego uniemożliwiały mu sen. Celem tych zabiegów było doprowadzenie jego umysłu do takiego osłabienia, by zeznawał to, czego zechce bezpieka. Mógł leżeć tylko na wznak. Codziennie policja podsuwała mu zeznania, jakoby był szpiegiem dostarczającym wiadomości poselstwu amerykańskiemu w Budapeszcie.

Vogeler został zwolniony w następstwie długich rokowań, prowadzonych przez Departament Stanu z rządem węgierskim. Wzamian za wypuszczenie Vogelera, władze amerykańskie zgodziły się na ponowne otwarcie konsulatów węgierskich w Nowym Jorku i w Cleveland, na cofnięcie zakazu podróżowania Amerykanów po Węgrzech i zwrotu niektórych własności węgierskich. Władze amerykańskie odmówiły natomiast zwrotu korony Świętego Stefana.

Nowy sukces wojsk franc. w Indochinach

SAIGON. — Rozpoczęta w dniu 19 kwietnia br. operacja oczyszczająca w północnej części Indochin, została zakończona pełnym sukcesem wojsk francuskich. Cały szereg trudno dostępnych i doskonale ufortyfikowanych wiosek Vietminhu został zajęty przez oddziały francusko-vietnamskie. Vietminhczycy wycofali się z tych wiosek, kierując się w stronę morza. Obecnie są oni otoczeni i rozpaczliwie próbują przebicia się, co kosztu je ich bardzo drogo.

Jedna z grup francuskich wzięła do niewoli 11 tys. Vietminhczyków. Zdobyto szereg karabinów maszynowych i karabinów ręcznych. Sądzi się, że w rejonie Anco, 30 km. na południowy-zachód od Haifongu, conajmniej dwa bataliony Vietminhczyków zostały rozbite.

Podobnie, pełnym sukcesem zakończyła się operacja oczyszczająca w rejonie Jones, w Kochinchinie. Ponad 100 Vietminhczyków zostało zabitych. Zdobyto kilka składów żywnościowych i amunicyjnych.

★

Samolot z generałem Hartmannem zaginął w Indochinach

Paryż. — Brak jest wiaodomości o samolocie B-26, na którym generał Hartmann, dowódca francuskich sił lotniczych na Dalekim Wschodzie odbywał misję wywiadowczą w północnym Tonkinie. Samolot, który wystartował 27. kwietnia, nie powrócił do bazy. Miał on podczas swojej misji przelecieć ponad obszarami graniczącymi z Chinami, zajętymi przez Viet-Minh między Tien-Yen, na północny-wschód od Kaifungu i Cao-Bang. Poszukiwania wszczęte za samolotem, nie dały dotychczas rezultatu.

Pomoc anglo - francusko - amerykańska dla Jugosławii

WASZYNGTON. — W Waszyngtonie odbywają się rozmowy przedstawicieli Francji, W. Brytanii i Stanów Zjedn. w sprawie załatwienia prośby Jugosławii, zabiegającej o uzyskanie dostaw broni, oraz sprzętu wojskowego od mocarstw zachodnich.

Rząd Tity zwrócił się niezależnie od tego do Francji, Anglii i USA o pomoc gospodarczą. W tej sprawie prowadzona jest wymiana poglądów w Londynie.

W trzech stolicach zachodnich podkreśla się, że Jugosławia znajduje się w tej sytuacji, iż dla urzeczywistnienia zamierzonych planów gospodarczych, może obecnie oprzeć się jedynie o państwa zachodnie. Blokada gospodarcza, prowadzona od dwóch lat przez państwa kominformowskie przyczyniła się do tego, że Jugosławia, zachowując całkowitą swoją niezależność polityczną, korzysta z pomocy Zachodu, zwiększając w zamian swój eksport surowców strategicznych, jak ołów, kobalt, cynę i miedź.

Jugosławia dokonała dotychczas najpoważniejszego wywozu surowców o znaczeniu wojskowym do Stanów Zjednoczonych i do Anglii.

Hiszpanii

grozi rozszerzenie się ruchu strajkowego,

jeśli rząd nie ustabilizuje cen żywności

Bilbao. — Niezadowolenie wśród robotników w okręgach przemysłowych wzrasta, co może doprowadzić do nowej fali strajków. Jeden z szefów warsztatu z Bilbao w rozmowie z korespondentem „Le Monde" oświadczył, że podstawowa płaca w Bilbao wynosi 16 pezetów, podczas gdy 1 kg. mięsa na czarnym rynku kosztuje 42 pezety, a litr oliwy 50 pezetów. Poza czarnym rynkiem można znaleźć jedynie ryby, bób, cebulę, pomarańcze i kilka kartofli za 3 pezety. Robotnicy domagają się zniesienia „Bastos", t.j. służb zaopatrzenia. W tych służbach, oraz w syndykatach znajdują się, zdaniem robotników, maklerzy czarnego rynku. Ponadto hiszpański świat pracy domaga się, by Madryt, który nic nie produkuje, przestał wykorzystywać robotników.

Robotnicy hiszpańscy stwierdzają niedołężność rządu. Żaden z robotników nie myśli o powstaniu. Wszyscy bowiem wiedzą, że taka akcja gwałtów pozbawia hiszpański świat pracy zasadniczego atutu, którym jest sympatia klasy średniej, duchowieństwa, oraz wojska. Powstał front biernego oporu. Urzeczywistniona została jedność nie przeciwko Franco, ale według słów profesora z Bilbao, przeciwko pasożytom, niezdolnym i megalomanom reżimowym. Wszelki brutalny krok zerwałby tę jedność.

Korespondent „Le Monde", który objechał Madryt, Walencję, Grenadę, Malakę, Sewillę, Kordubę i Bilbao stwierdza, że atmosfera społeczna przepojona jest w Hiszpanii niezadowoleniem. Armia znosi w milczeniu podobne braki, jak i robotnicy. Jeśli w tym stanie rzeczy, rząd nie obniży cen w całym kraju, to może dojść do rozszerzenia się strajków na cały kraj o przebiegu spokojnym, ale katastrofalnym dla gospodarki Hiszpanii.

Obrazki hańby XX wieku

Obozy koncentracyjne w Czechosłowacji

Wiedeń. — Podobnie jak w Rosji, Polsce, Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech, obozy koncentracyjne w Czechosłowacji służą dwom celom reżimu:

1. dla likwidowania przeciwników politycznych;

2. dla zdobywania taniej siły roboczej do wykonania 5-letniego planu gospodarczego.

Według informacji Wolnych Związków Zawodowych (Free Trade Unions), istnieje w Czechosłowacji 45 obozów koncentracyjnych, w których trzymanych jest ponad 96 tys. więźniów.

Poniżej podajemy miejsce największych z tych obozów z przypuszczalną cyfrą (w nawiasach) znajdujących się tam więźniów:

Obozy dla kobiet

Westek koło Brodu (300); Kładruby (200); Radnice (200); Geyersdorf (400); Jachymow XIV/S (2 800); Blaskowiszcze (1 600); Jarosławice (1 400); Tabczyce (2 400).

Obozy dla młodzieży

Kładno XVa (2 000); Albrechcice (1 300); Nowa (300); Nowa Wieś (300).

Inne obozy

Repow (480); Kdyje (2 300); Pribam (7 000); Blansko (800); Słaby (400); Kładno (8 000); Frydek Śląski (1 400); Trzyniec-Morawa (2 100); [illegible] (4 100); Straż (1 400); Praha Ruzyna (6 500); Mikułowice (1 200); Menharcice (1 200); Witmanow koło Jachymowa (23 400); Pardubice (2 600); Usti nad Łabą (8 300); Bradistko (2 100); Święty Jan (3 000).

Buldozery wydobywają zakopane żelazo

W zachodnich Stanach Zjednoczonych używają buldozerów do wydobywania kawałków żelaza, zakopanych we wzgórzu, długości 10 km. Sądzi się, że trzeba będzie 25 lat, aby wydobyć wszelkie żelazo ze wzgórza.

(Foto: Record)



Nowa dywizja amerykańska przybędzie w przyszłym miesiącu do Niemiec

FRANKFURT. — Pierwsze elementy 4. dywizji amerykańskiej oczekiwane są w Niemczech w drugiej połowie maja. Oddziały te wzmocnią w Europie siły mocarstw zachodnich.

Będzie to pierwsza dywizja amerykańska wysłana do Europy, po zakończeniu działań wojennych. Według kół miarodajnych, pierwszy transport z 4.400 żołnierzy tej dywizji przybędzie do Niemiec 25 maja. Drugi, w takiej samej sile spodziewany jest w 8 dni później. Reszta przybędzie z początkiem czerwca.

AMSTERDAM. — Książę Bernard powrócił w niedzielę do Holandii z wizyty, jaką złożył w krajach Ameryki południowej.

5 milionów Australijczyków wybrało parlament

Wybory dały większość koalicji konserwatywno - liberalnej

Sydney. — W dniu 28. kwietnia br. odbyły się wybory do australijskiej Izby Reprezentantów oraz do Senatu. Wybory oddały władzę dotychczasowej koalicji konserwatywno - liberalnej na najbliższe trzy lata. W wyborach, które są obowiązkowe w Australii, wzięło udział 5 milionów Australijczyków. Głosujący dokonali wyboru 121 Reprezentantów spomiędzy 292 kandydatów oraz 60 senatorów spomiędzy 112 kandydatów.

Zwycięskiej koalicji rządowej, w której skład wchodzą agrariusze i liberałowie, przewodzi Menzies, sprawujący władzę jako premier od grudnia 1949 roku.

Opozycję stanowili posłowie i senatorowie, należący do Partii Pracy, która poprzednio pozostawała u władzy przez 8 lat bez przerwy. Szefem opozycji był Mr. Chyfley.



I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

33) (Ciąg dalszy)

I prawie gwałtem wyprowadził go z z salonu. Ledwie się drzwi za nimi zamknęły, pani Laura poczynała się ubierać, blada i gniewna, gdy lokaj oznajmił wizytę. Chciała jej nie przyjąć, ale ją uderzyło nazwisko lorda... owego młodzieńca, który od pierwszego wieczoru nie przestał największej sympatii okazywać dla Lenory. Pomyślała, iż jego wpływ i dobrą wolę zużytkować można.

— Prosić — rzekła.

Lord wszedł jak zawsze sztywny, chłodny, nie okazując najmniejszego wzruszenia... przywitał się, usiadł na wskazanym krześle, spojrzał na zegarek.

— Pani się wybiera?

— Nie, nie, nie myślałam wyjść z domu.

— Ja właściwie — rzekł powoli lord — nie przyszedłem z wizytą, ale prawie z interesem. Czy nie mogłaby pani, u której miałem przyjemność po raz pierwszy widzieć pannę Lenorę Zarę, wytłumaczyć mi, co się przed kilku godzinami u niej stało. Plotą mi takie banialuki...

Laura przysunęła się do lorda. Jakkolwiek nawykłą była trzpiotać się, spieszyć, paplać, uczuła wpływ tego temperamentu zimnego na pozór, powolnego, rozważnego i... zmusiła się do poskromienia swej żywości... Zaczęła mówić zwolna.

— Jest to historia, o której dopiero się przed chwilą dowiedziałam... całą mnie drżącą od gniewu i oburzenia hrabia znalazłeś. — Słyszałeś pewnie, iż nieboszczka wojewodzina kochała tak swą wychowankę, iż z nią siostrzeńca ożenić chciała... Wychowała ją, jak hrabia widziałeś... Ale po śmierci wojewodziny, pani hrabina (przepraszam, że ją tak nazywam) i jej syn postanowili pomścić się na sierocie za okazywane dla niej przywiązanie.. Wypchnięto ją z domu... zaprzeczono zapisu... odarto z własności, na ostatek, gdy to nie pomogło, aby ją oddalić i zmusić do skrycia się gdzieś... oskarżono o.... kradzież familijnych klejnotów... które w sposób niewiadomy znikły.

— O kradzież! — zawołał drgnąwszy lord, któremu brwi się namarszczyły. — Ją o kradzież! to imfamia! to zbrodnia... To — przepraszam panią — to chyba fałszywe doniesienie....

— Tak jest, niestety — dodała Laura — proszę mieć na względzie, iż ona jest prawdopodobnie córką Cygana...

— Ale dość jest mówić z nią pół kwadransa... dość na nią spojrzeć, aby taką potwarzą być oburzonym.

Lord się zamyślił głęboko...

— Rachuba niecna... okrutna, ale głęboka — dodała Laura — nie dowiodą rzeczy niemożliwej, ale plama zostanie. Sierocie, córce cygańskiej, więzienie wypiętnuje na czole stygmat niezmazany... O to im idzie...

— Przepraszam panią, ja myślę, że stygmat odbije się na czołach niegodziwych prześladowców — rzekł lord, okazując więcej współczucia, niżby się po jego charakterze można było spodziewać.

— Co pani myślisz począć? — zapytał po przestanku — bo nie wątpię, że nie pozostawisz jej bez obrony?

— Radź mi, hrabio, jeżeli jej życzysz dobrze... radź, proszę..

Lord się zamyślił ponuro.

— Pierwszą rzeczą jest, by co najprędzej uwolnioną została. Miarkujesz pani, jaki na wrażliwym umyśle tej istoty wywrze skutek... więzienie... obejście się z nią bez uczucia... ze strony ludzi, nawykłych do pospolitych zbrodniarzy... Któż wie, może towarzystwo najohydniejszych przestępców i najrozpustniejszej hałastry...

Hrabia się wzdrygnął.

— A! — rzekł z cicha — są jeszcze tragedie żywe, tak prawie straszne ironią losu jak szekspirowskie.

I podał rękę pani Laurze.

— Jeśli ja mogę być w czym użytecznym pani — odezwał się uroczyście — proszę mną rozporządzać. Czuję się w obowiązku dla osoby, która mnie prawdziwym natchnęła szacunkiem, okazać go czynem i nie cofnę się od żadnej ofiary.

— Panie hrabio — odpowiedziała Laura — z waszej strony dosyć będzie nietajonego oburzenia, aby podziałało skutecznie. Opinia u nas zawsze jest na rozkazy ludzi, jak wy znanych z charakteru niezależnego... Dosyć będzie głośno wypowiedzianego przekonania, aby ona poszła za nami... a bądź co bądź, jeśli ogół potępi ten krok, ci, co go uczynili... będą zmuszeni się cofnąć.

Lord skłonił się w milczeniu.

— Żegnam panią, proszę mnie liczyć do rzędu jej pełnych szacunku przyjaciół.

Izdebka, którą tymczasowo przeznaczono dla Leonory, była ciemną, wilgotną, zatęchłą i podobną do wszystkich swych sióstr więziennych w kraju.

Lenora znalazła się w niej, przejechawszy nieprzytomnie ulice Warszawy, sama nie wiedząc, jak ją do niej wepchnięto. Chrzest ryglów, które za nią spuszczono, obudził ją z odrętwienia... Obejrzała się... Choć biały dzień był jeszcze i rano, przez zapylone szyby niewielkiego okna, na pół zabitego deskami, mało się przeciskało światła. We framudze pod nim, maleńki brudny stoliczek, tapczan z desek niczym nie okryty, jeden stołek prosty, piec polepiony świeżo... ubierały stosownie tę celę... grobową.

W powietrzu brak było tego, co życie daje, oddychając nim, czuło się, że ono zabija, nie karmi... Woń trupia i mdła i wilgotna, zmieszana z tysiącami wyziewów murów i ludzi, pleśni, wilgoci, w zamknięciu szczelnym stała się jakąś atmosferą zabijającą. Chłód przenikliwy dał się raz pierwszy uczuć dziewczęciu, które po rozgorączkowaniu rannym uczuło dreszcze, przebiegające jak zwiastuny choroby...

Chciała płakać i nie mogła; zdało się jej, jakby coś łzy trzymało wezbrane... usiadła na twardym tapczaniku, podparła się o stół chwiejący i tak pozostała, zobojętniała na wszystko... Pragnęła umrzeć... ale w cierpieniu pragnienie to jest znakiem, że życia ma człowiek wiele... pomyślała, że mogłaby się może głodem zamorzyć... po tym, jakby na urągowisko, przyszła jej na pamięć kochana matka przybrana, która ją tak pieściła, dnie wesela... szczęścia... pieśni, swobody, młodości.

Dreszcze zaczęły się zwiększać... otuliła się chustką... jakiś półsen nią owładnął... łza przecisnęła się przez powieki powoli, a za nią popłynęły strumienie długo tłumione... Oparła się o mur straciła przytomność i ciemności, wśród których jakieś niewyraźne snuły się kształty... szumiały głosy... otoczyły ją dokoła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polacy w Australii

Rozmowa z przybyszami z Antypodów o życiu emigracji zarobkowej

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w kwietniu 1951 r.

W nowej siedzibie ONZ, która mieści się już w drapaczu chmur w centrum nowojorskim na wyspie Manhattan, napotkaliśmy grupę dziennikarską z Antypodów, która odbyła powietrzną przeprawę przez Pacyfik dla odwiedzenia Stanów Zjednoczonych i siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Koledzy nasi z Antypodów zatrzymali się pół dnia w Nowym Jorku i w rozmowie z nami podzielili się garścią informacji o dzisiejszym życiu Australii i stosunkach jakie panują na piątym kontynencie:

Polacy na piątym kontynencie

Zaczęliśmy naturalnie od „nowych Australijczyków", jak obecnie nazywają imigrantów europejskich osiedlających się na piątym kontynencie. Wśród nich, jak wiadomo, znajduje się sporo Polaków, głównie uchodźcy wojenni, a także zdemobilizowani żołnierze z polskich sił zbrojnych. Ci ostatni znajdują obecnie pracę w australijskich zakładach technicznych, m. in. pracują w warsztatach mechanicznych, a także w australijskim przemyśle lotniczym, lub na stacjach R.A.F. (królewskiego lotnictwa na Antypodach). Największy odsetek nowych imigrantów polskich w Australii znajduje zatrudnienie w fabrykach. Praca jest oczywiście bardzo ciężka.

Wysokie zarobki, ale drożyzna mieszkań

Stosunkowo wysokie płace i zarobki w przemysłach australijskich (w porównaniu z europejskimi) rozpatrywać należy jednak obiektywnie, a mianowicie w porównaniu z wielką drożyzną mieszkań, tak n.p. w większych miastach Australii prawie nie można dostać skromnego apartamentu rodzinnego (złożonego z dwu, lub trzech izb), przeważnie zaś ofiarowane są przybyszom i nowym Australijczykom tylko jednopokojowe mieszkanie wraz ze śniadaniem za cenę dwa i pół funta austr. tygodniowo, natomiast nawet mały apartament rodzinny (z 3 izb) kosztuje conajmniej 6 funtów austral. tygodniowo, przy czym brane są często „premie" za odstępowanie lepszego mieszkania kilkopokojowego w którym to wypadku nie należy do rzadkości, iż już się płaci za rodzinny apartament umeblowany w wielkich miastach, jak Sydneju, do 8 funtów tygodniowo. Tyle mniej więcej płacą za komorne wykwalifikowani pracownicy, którzy oczywiście zarabiają 15 funtów tygodniowo i więcej. Sporo przybyszów nowych do Australii dostaje o wiele łatwiej dobre zajęcie, niż dach nad głową i mieszka czasowo w prywatnych hotelach i pensjonatach, gdzie przeciętnie pokój ze śniadaniem na jedną osobę kosztuje conajmniej 3 funty australijskie tygod. Na ogół nowi Australijczycy prawie, że połowę swych zarobków wydają na komorne. Nie mniej rozmówcy nasi z Antypodów zapewniają, że jeśli nie będzie w latach najbliższych większego konfliktu zbrojnego na świecie, to Australia zdoła się uporać ze swym kryzysem mieszkaniowym i zapewni nowym imigrantom znośne i względnie tanie pomieszczenia w jednorodzinnych mieszkaniach — na długoterminowe spłaty.

Pakt obronny Pacyfiku

Prześlimy kolejno do aktualnych zagadnień jakie pochłaniają uwagę świata: Rozmówcy nasi wskazali, iż dziś Antypody zainteresowane są na równi z całym zachodnim światem w powstrzymaniu komunizmu od dalszych aktów agresji. Australia pragnie stać się partnerką paktu na Pacyfiku, którybyobjąć miał Stany Zjedn., Australię oraz Nową Zelandię oraz pozostawił furtkę otwartą dla Filipin, gdyby i one okazały gotowość wejścia w przyszłości do tego rodzaju odpowiednika paktu atlantyckiego.

Infiltracja komunistyczna

Australia buduje swą zdolność obronną przeciw groźbie infiltracji komunistycznej z zewnątrz. Sporo związków zawodowych na Antypodach, w tym jedna z największych organizacji wykwalifikowanych mechaników A.E.U., stały się obiektem wpływów komunistycznych, które zamanifestowały swą aktywność na polu wywoływania wielu strajków w kluczowych przemysłach australijskich. Ale władze uporały się już z przywódcami komunistycznymi na Antypodach, którzy usiłowali podminować i sabotować zdwojony wysiłek produkcyjny Australii i przeszkadzać pokojowemu załatwieniu sporów przemysłowych; wysiłki lokalnych agentów czerwonych szły po linii osłabienia defensywnej produkcji Australii w okresie, gdy zachodni świat zdwaja czujność przed pochodem komunizmu. Również i na polach węglowych Australii — ręka komunistyczna usiłowała wywołać strajki, które jednakże zostały zażegnane. Władze ostrzegły związkowców, by się mieli na baczności przed dążeniami agentów czerwonych usiłujących użyć organizacje robotnicze, jako narzędzia w ataku na demokrację.

Rola przemysłu węglowego

Australia stoi obecnie wobec zadania utrzymania w pełni swego aparatu wytwórczego w którym podniesienie produkcji węgla odgrywa dużą bardzo rolę, gdyż w gospodarce narodowej Antypodów cała nowoczesna produkcja na potrzeby obronnę opartą jest zasadniczo na twardym paliwie, jako formie energii używanej w wielu przemysłach. Nawet nowoczesne zakłady konserwacji wyrobów mięsnych używają gazu, zamiast elektryczności, jako energii popędowej, a używanie elektryczności w Australii nawet w przemyśle jest w drodze regulaminów bardzo ograniczone. Używanie światła elektrycznego w domach australijskich jest nacechowane wielką oszczędnością w porównaniu z konsumcją masową elektryczności w Ameryce.

Przygotowania obronne na wypadek nalotów lotniczych

Dowiedzieliśmy się od kolegów dziennikarzy australijskich, iż również na Antypodach rozbudowywaną jest obecnie organizacja obrony biernej na wypadek ataków atomowych. Australia buduje mianowicie schrony dla ludności cywilnej, oraz organizuje służbę przeciwpożarową i ambulansową dla ofiar nalotów, szczególnie w połaciach kraju w których znajdują się obiekty przemysłowe. W przyszłości nowowznoszone większe gmachy i budynki w Australii będą posiadały zarówno urządzenia alarmowe jak i schrony przeciwatomowe.

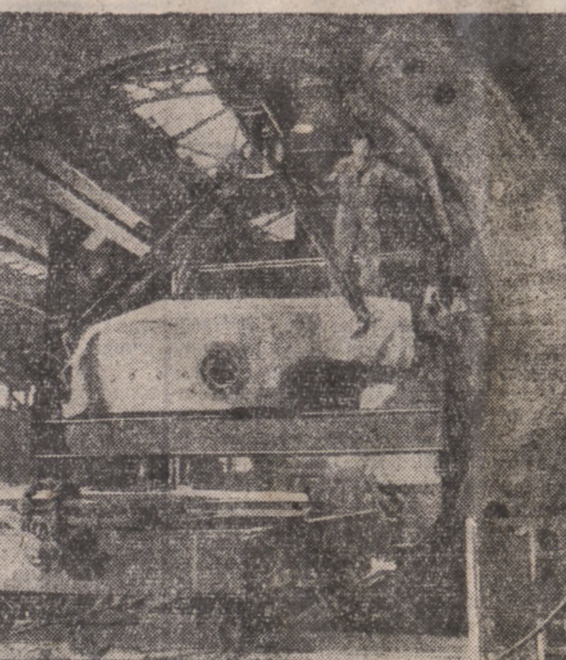
Pozycja kobiet na Antypodach

Przechodząc w końcu do pozycji i roli, jaką odgrywają kobiety w życiu współczesnej Australii — przedstawiciele australijskiej prasy powiedzieli nam, iż dziś na Antypodach silnie wzrastają szeregi kobiet, które zdobyły zawodowe wyższe wykształcenie i pracują jako lekarki, architektki, oraz jako adwokatki w miastach i na prowincji. Dostają one takie same uposażenia i honoraria, jak mężczyźni w tych samych kategoriach zajęć. Natomiast Australijki zatrudnione w niezorganizowanych zajęciach urzędniczych, jak zwłaszcza stenotypistki i stenografki, a także pracownice sklepowe mają często pensje, i pobory niższe, niż wynoszą zarobki robotnic fabrycznych. W biurowych zajęciach w Australii jest jednak stosunkowo mniejszy odsetek pracownic, niż w Stanach Zjedn. Australijki garną się — zakończyli nasi rozmówcy — do życia rodzinnego, o którego wysoki poziom bardzo dbają.

L. Lech

50-tonowy czołg brytyjski „Centurion"

„Centurion", 51-tonowy czołg, jest fabrykowany w wielkich ilościach w Wielkiej Brytanii. Czołg ten jest już używany przez jednostki angielskie w Anglii, w Niemczech, na Środkowym Wschodzie i na Korei.



(Mat and Stereo Service)

Wzrost zużycia ropy w Stanach Zjedn.

NOWY JORK. — Główne amerykańskie towarzystwa naftowe przewidują, że zużycie ropy w Stanach Zjednoczonych w roku 1951 będzie prawie podwojone w porównaniu z ubiegłymi latami, i że zapotrzebowanie w ciągu najbliższych 10 lat wzrośnie o 3 do 4 proc.

Przewiduje się, że w bieżącym roku zużycie ropy osiągnie 11.130.000 hektolitrów dziennie, czyli 795.000 hektolitrów więcej niż w roku 1950 i prawie o 2.000.000 hektolitrów więcej niż w roku 1949.

Standard Oil Co w New Jersey przewiduje, że w roku 1950 zapotrzebowanie dzienne na ropę w Stanach Zjednoczonych osiągnie około 12.700.000 hektolitrów, a Shell Oil Co przewiduje nawet zużycie w tym samym czasie od 14 do 16.000.000 hektolitrów dziennie.

Zwiększenie przywozu ze Stanów Zjedn.

WASZYNGTON. — Krajowe Biuro Żeglugi (NSA) podało do wiadomości, że dnia 16 kwietnia 12 statków typu „Liberty", pobudowanych w czasie wojny i ostatnio oddanych do użytku, odpłynęło z portów Stanów Zjedn., przewożąc towary przeznaczone dla Europy, Azji i Północnej Afryki, tytułem pomocy amerykańskiej zagranicy.

Wiadomości z HOLANDII

Rozdział przemysłowej siły roboczej w Holandii

Haga. — Według ostatnich danych dostarczonych przez centralne Biuro statystyczne w Hadze, ogólna liczba zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu w ostatnim kwartale 1950 r. wynosiła 872.658 osób, w czym 165.459 kobiet. Rozdział według gałęzi przemysłu był następujący:

	Liczba przedsięb.	Ogółem zatrudnionych	Zatrudnionych Kobiet
Wyroby garncarskie, huty szklane, cegielnie, wapniarnie itd.	628	43.556	2.665
Przemysł diamentowy	21	1.019	106
Przemysł graficzny	550	27.222	3.365
Przemysł chemiczny	548	46.340	7.303
Przemysł drzewny	1.086	40.240	1.656
Przemysł odzieżowy	1.172	63.805	49.559
Pralnie	422	13.293	8.076
Przemysł skórny i gumowy	544	34.285	6.254
Przemysł węglowy, solny, torfowy	88	52.007	562
Przemysł metalowy	2.007	267.487	18.222
Przemysł papierniczy	358	27.567	6.270
Przemysł włókienniczy	622	121.984	36.513
Przemysł żywnościowy	2.336	133.853	24.908
Razem	10.382	872.658	165.459

Wzrost holenderskiego wywozu w lutym br.

HAGA. — W lutym bieżącego roku holenderski przywóz był pokryty wywozem w 74 procentach; (w styczniu: 66 %; w lutym 1950 r.: 61%). Gdy w styczniu 1951 r. przywóz wynosił 790 milionów florenów, to w lutym tegoż roku wyniósł 769 milionów, a wywóz wzrósł z 524 milionów w styczniu na 568 milionów florenów w lutym br.

Najważniejszym zagadnieniem w Holandii — sprawa cen i zarobków

HAGA. — Holenderski instytut Gallupa postawił ostatnio dużej liczbie mężczyzn i kobiet holenderskich następujące pytanie: „Jakie zagadnienie powinien nowy rząd w pierwszym rzędzie rozwiązać?"

Odpowiedzi były następujące:

Utrzymać równowagę zarobków i cen: 39 procent.

Rozwiązać kryzys mieszkaniowy: 14 proc.

Ograniczyć wydatki państwowe: 9 proc.

Wzmocnić obronę: 5 proc.

Zmniejszyć świadczenia społeczne: 4 proc.

Przypominamy, że w roku ubiegłym 35 procent odpowiedzi uważało za najważniejszą sprawę mieszkaniową, a 17 procent sprawę cen i zarobków.

Miasto, które w 30 latach wzrosło 25 razy

Eindhoven. — Burmistrz miasta Eindhoven w Holandii oświadczył, że w planie zmierzającym do rozszerzenia granic miasta, brana jest pod uwagę liczba mieszkańców przekraczająca 250 tys.

Warto przypomnieć, że w roku 1920 miasto to, w którym się znajdują zakłady Philipsa, liczyło tylko 6.500 mieszkańców. W roku 1935 liczba mieszkańców doszła do 100.000, a obecnie wynosi 143.000.

Zza kulis sowieckiego wywiadu

Wynalazek bomby atomowej przez uczonych anglosaskich oraz użycie pierwszej bomby przez Amerykanów w Japonii spowodowało zupełną rewolucję w równowadze sił światowych. Z jednej strony istniały Stany Zjednoczone mające sekret fabrykacji tej najnowocześniejszej broni i co więcej techniczne możliwości do wytwarzania jej w większych ilościach — z drugiej strony ZSRR posiadające tylko ogólne bardzo dane o tej gałęzi dzięki pracom uczonego sowieckiego profesora Kapicy, jednak bez znajomości sedna rzeczy i możliwości fabrykacji. Choć w okresie końca wojny stosunki między ówczesnymi Aliantami zdawały się być postawione na bardzo „serdecznej" stopie — to jednak tajemnicą składu chemicznego i fabrykacji bomb atomowych była pilnie strzeżona i na pozór nie wydostawała się poza ramy ścisłego grona ludzi w USA i Anglii.

Szpiegostwo sowieckie dla zdobycia tajemnic energii atomowej

Sytuacja ta nie była bynajmniej na rękę Rosji, która już w owym okresie czyniła rozpaczliwe próby otrzymania drogą legalną tajemnic dotyczących tego epokowego wynalazku. Wszelkie jednak próby — z łatwo zrozumiałych powodów spełzły na niczym. Wtedy Rosja chwyciła się środków nielegalnych w celu osiągnięcia swego celu.

Przyznać trzeba niestety, że dzięki antyspołecznemu stanowisku kilku uczonych cel ten został osiągnięty, choć może tylko częściowo, i dziś wedle danych posiadanych przez wywiady państw zainteresowanych Rosja jest w stanie fabrykować bomby atomowe

Uczeni amerykańscy i angielscy nie wątpili, że ZSRR uda się w końcu znaleźć zarówno odpowiednie formuły naukowe jak i też możność fabrykacji bomb. Była to teoria powszechnie znana i przyjęta. Lecz liczono, że nie zostanie to osiągnięte prędzej jak dopiero około r. 1952, i na tych danych też opierały się liczne obliczenia strategiczne i polityczne mężów stanu. Tymczasem zdrada tajemnic przez 3 uczonych termin ten bardzo skróciła tak, że należało coś uczynić, by powstałą przez to lukę wypełnić. Wynaleziono bombę wodorową tak zwaną „H Bomb" o zupełnie nowej konstrukcji. Wynalazek ten miał zapełnić powstałą lukę i dać ponownie państwom zachodnim dwuletni awans nad ZSRR. Tymczasem ucieczka do Rosji w jesieni zeszłego roku profesora Bruno Pontecorvo, naturalizowanego Anglika, a z pochodzenia Włocha, anulowała ponownie z trudem uzyskany awans. Pokazało się bowiem, że Pontecorvo uciekając do Rosji zabrał ze sobą nie tylko żonę i dzieci, lecz także bezcenne wprost plany fabrykacji najnowszych bomb i poza tym jeszcze próbki tritonium, środka powodującego wybuch bomby znanego dotąd tylko uczonym anglosaskim.

Zdrada niektórych uczonych przyspieszyła prace „atomowe" Rosji

W ten sposób luka w fabrykacji najnowocześniejszych bomb atomowych w produkcji sowieckiej została zupełnie zapełniona. Cały z trudem i kosztem wielu milionów szterlingów zbudowany aparat trzeba było zupełnie od nowa nastawiać i przestawiać na inne tory.

Komisja Atomowa Senatu Stanów Zjednoczonych — publikując niedawno powyższe dane, podała do publicznej wiadomości jeszcze szereg innych szczegółów dotyczących zdrady uczonych Nunn-Maya w Kanadzie, dr Fuchsa i Pontecorvo w Anglii oraz najnowszego asa wywiadu atomowego ZSRR Greenglasa.

Wydanie tajemnic przez Fuchsa

Sprawa Fuchsa skazanego przez sąd brytyjski na 14 lat więzienia za sprzedanie sowieckim szpiegom tajemnic atomowych znaną jest powszechnie na całym świecie. O Fuchsie mówi przewodniczący Komisji Senackiej, że jest on najszkodliwszym szpiegiem w historii świata — gdyż dzięki niemu — miliony ludzi, które mogły jeszcze żyć w spokoju obecnie żyją w obawie usłyszenia wybuchów bomb atomowych w swych miastach dzięki uzyskaniu przez Sowiety tajemnic ich fabrykacji. Fuchs był o tyle szkodliwszym od innych może, że oddał on wywiadowi ZSRR nie same plany fabrykacji bomby, lecz plany dokładne niesłychanie skomplikowanego systemu budowy wytwórni bomb. Plany tych fabryk były opracowane w tak wielkiej tajemnicy, że nie oddano polecenia opracowania całości jednej grupie, lecz każda grupa musiała opracować ściśle jeden tylko dział, nie wiedząc w zasadzie co opracowuje sąsiednia. Dopiero w ten sposób opracowane odcinkowo plany jednoczone były w ręku jednej komisji, która je następnie scalała w ogólny plan konstrukcyjny. Prace nad skoordynowaniem tych wypracowanych poszczególnie planów, trwały trzy lata w wysoco uprzemysłowionej i dysponującej całą plejadą uczonych Ameryce. Słusznym więc było mniemanie, że ZSRR nie posiadająca ani tak rozwiniętego potencjału przemysłowego ani też tak wybitnych uczonych nie będzie w stanie tak szybko dojść do tych samych rezultatów. Dr Fuchs potrafił otrzymać końcowe kopie planów i te oddał Rosji. Samo zaś wybudowanie na podstawie tych danych fabryk i odpowiednich urządzeń stanowiło orzech łatwy do zgryzienia dla speców sowieckich. Fuchs też był w posiadaniu planów, co prawda początkowych tylko fabrykacji bomby wodorowej i te również oddał swym mocodawcom.

Pontecorvo

Dzieła Fuchsa dopełnił jednak ostatecznie wzmiankowany powyżej Pontecorvo.

Pontecorvo poza wiadomościami z zakresu fabrykacji bomby atomowej i wodorowej posiadał jeszcze wiadomości dotyczące działania specjalnych promieni kosmicznych oraz dokładne dane o kanadyjskiej fabryce wody ciężkiej w Chalk River w prowincji Ontario — uważanej jak dotychczas za najbardziej nowoczesną w tym zakresie. Oddając się na usługi Sowietów w roku 1950 — oddał on im nietylko zapas wiadomości, których im brakowało, lecz i swój mózg. Wywiad USA otrzymał niedawno wiadomość, że Pontecorvie oddano do dyspozycji specjalnie dla niego zbudowane laboratorium w okolicach jeziora Bajkał, w którym oddaje się obecnie studiom nad działaniem pewnych promieni, które gdyby zostały przez wiedzę odpowiednio opanowane, mogłyby w zakresie lotnictwa przynieść zupełną rewolucję. Wedle danych radia moskiewskiego ogłoszonych w dniu 2 kwietnia br. prace Pontecorvo posunięte zostały znacznie naprzód i rok 1952 został wyznaczony jako ostateczny termin udoskonalenia powyższego wynalazku. Jaki jest dokładnie rodzaj tego wynalazku oraz na czym polegają jego składniki — rzecz jasna radio nie precyzuje.

Szczegóły zdrady Kanadyjczyka, Nunn - May

Nunn-May, uczony kanadyjski był pierwszym szpiegiem, który potrafił wejść w posiadanie próbek ważnego składnika bomby atomowej U-235 i U-233, które zmagazynowane były w głównym laboratorium atomowym w Chicago. Zdarzenie to miało miejsce jeszcze w czasie wojny i wobec panującej wówczas „idylli Roosevelt-Stalin" nie nadano mu zbyt wielkiego rozgłosu. W czasie rozprawy tego szpiega wyszło na jaw, że działał on z pobudek czysto ideologicznych, nie za pieniądze. Odmówił kategorycznie żądaniu sądu podana nazwiska swego korespondenta sowieckiego, z czego władze sądowe domyśliły się, że musiała to być osobistość tojąca na wysokim szczeblu w hierarchii akredytowanych w USA dyplomatów sowieckich. Ciekawym jest fakt podany do publicznej wiadomości, że na podstawie dokładnych badań komisji ta ostatnia doszła do wniosku, że sprężyną działań, Fuchsa Nunna i Pontecorvo nie były w pierwszym rzędzie pieniądze. Jedynie tylko Greenglas i jego szajka działała za pieniądze i z chęci zysku.

Tyle na temat czterech uczonych, którzy przez swe zdrady potrafili pomóc w znaczny i decydujący sposób ZSRR do osiągnięcia tak bardzo przeżeń upragnionego celu, zdobycia wiadomości pozwalających na fabrykację bomby atomowej na równi z USA i W. Brytanią.

Posługiwanie się agentami państw satelickich

Nie na tym jednak koniec działalności wywiadu atomowego ZSRR.

Tam, gdzie z przyczyn prestiżowych czy też innych Rosja nie może występować bezpośrednio sama używa chętnie agentów państw satelickich.

Jak już na łamach tego pisma pisałem, w strefie zachodnich Niemiec działa specjalna organizacja podlegająca wschodnio-niemieckiej „Volkspolizei". Licznie też używani są do tych celów rzekomi „dipisi" narodowości czeskiej, jak to wykazały ostatnio dosyć liczne procesy odbyte w strefie amerykańskiej Niemiec zachodnich. Ciekawą wiadomość podały nie dawno temu dzienniki o zakusach sowiecko-czeskich odnoszących się do pilnie otoczonych tajemnicą fabryk i pól doświadczalnych pocisków rakietowych i kierowanych radarem znajdujących się w odludnych pustyniach środkowej Australii w miejscowości nazwanej Woomera.

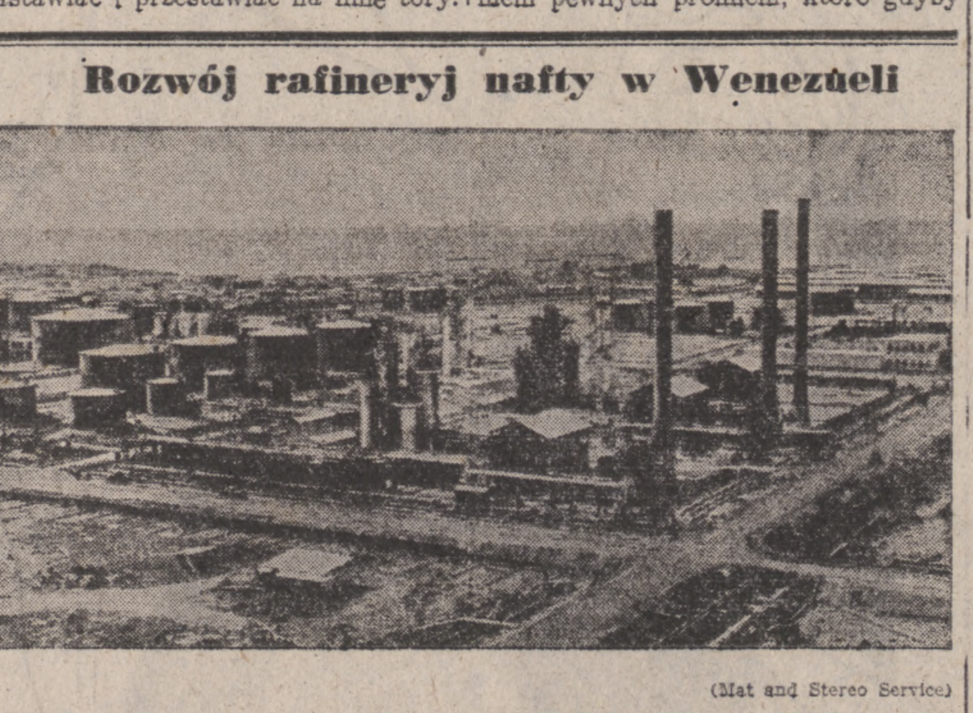
Nie jest to właściwie ani miasto ani nawet osada a raczej kompleks olbrzymich fabryk otoczonych wieńcem mieszkań pracowników, leżący w sercu bezwodnej i głuchej pustyni o 800 kilometrów od najbliższego osiedla. By dotrzeć do wody, musiano wiercić studnię o głębokości ponad 400 metrów, a transport wszystkich części składowych oraz materiałów odbywa się jeszcze dziś drogą wyłącznie lotniczą.

Tym to ośrodkiem zainteresowały się bardzo na rozkaz Moskwy ośrodki czeskie, a wiadomości dotyczące tych zainteresowań podał władzom angielskim do wiadomości były konsul generalny czeski w Sydney dr Feliks, który niedawno „wybrał wolność" i poprosił władze australijskie o prawo azylu.

Działanie wywiadu sowieckiego czy też państw satelickich ma zadanie o wiele ułatwione, gdyż opierać się może na rozsianych po świecie partiach komunistycznych — będących, jak się już często pokazało, piątymi kolumnami mocodawców w Kremlu. Na szczęście jednak, państwa zachodnie grę tę przejrzały i poczyniły odpowiednie kroki, by ukrócić działanie tych wewnętrznych „koni trojańskich".

Jacek Roja

Rozwój rafineryj nafty w Wenezueli



(Mat and Stereo Service)

Rafinerie nafty w Wenezueli znajdują się u progu dalszego rozwoju. W Wielkiej Brytanii ukończono już projekt, którego urzeczywistnienie podwoi produkcję w r. 1952.

O jednym reżimowym poecie, który chciał poprawiać Adama Mickiewicza

i co z tego wynikło!

Istnieje podanie, jakoby pewien poeta grecki, którego imienia potomność nie przechowała, chcąc prześcignąć w sławie Homera, poprawił, ulepszył i upiększył „Iliadę" i „Odyseję". Zadowolony z siebie, przedłożył nowe swe dzieło Aleksandrowi Macedońskiemu, oczekując od niego uznania i nagrody. Światły król macedoński po przeczytaniu nowej epopei, kazał ściąć głowę poecie.

Jak się ten nieszczęsny poeta nazywa — nie wiadomo, natomiast wiadomo jest, że wielkim kastrantem polskiej literatury reżimowej w Ministerstwie Oświecenia sowieckiego w Warszawie był:

> Dekadency Entuzjach Iwan Majaczejka
>
> poeta
>
> bohater wielkiej gwiazdy literackiej
> im. Bieruta.
> mistrz olimpijski świata i jego okolic.

Nakład tych bilecików wizytowych Majaczejki ukazał się właśnie w druku w ilości 500.000 egzemplarzy, które zostały włączone do statystyki klasyków reżimowych wydań warszawskich.

Nie była to jego pierwszyzna na polu twórczości literackiej. Miał bowiem już za sobą zasłużoną sławę sowietyzacji, modernizacji i kastracji **tytułów** następujących „przestarzałych" książek:

„Pan Wołodyjowski"; „Pan Balcer w Brazylii", „Na dworze księżnej Pani" i „Nieboska komedia".

Poprzednie nakłady tych dzieł zostały skonfiskowane ze względu na kapitalistyczne tendencje w samych tytułach.

„Pana Wołodyjowskiego" przerobił nasz literat D. E. Majaczejko na „Obywatela Wołodyjowskiego,

„Pana Balcera w Brazylii" na „Towarzysza Balcera na Syberii";

Książka „Na dworze księżnej pani" otrzymała tytuł: — „Na kolektywie traktorzystki".

Najwięcej pracy poświęcił nasz Majaczejko „Nieboskiej Komedii". Nie tylko tytuł zmienił na „Nieczartowską komedię", lecz w całym utworze zmienił nazwę bohatera tego dzieła „Pankracego" po prostu na „Kracy". Bez „Pan".

Nowe nakłady dzieł o unowocześnionych tytułach ukazały się na półkach uspołecznionych księgozbiorów „Rossiolineum" w ilości 25 milionów egzemplarzy. Było to wiekopomne przekroczenie trzylatki z nakładką normy, która wynosiła tylko 22 miliony.

Poeta Dekadency Majaczejko postanowił nie ustawać w pracy. Właśnie zabrał się teraz do mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza". Usadowiony w wygodnym krześle w „Wilanowskiej Siedzibie Pisarzy" — dawnym pałacu króla Sobieskiego w Wilanowie, kończył przeróbkę „Pana Tadeusza". Był w kontemplacji twórczej: od trzech godzin zastanawiał się czy nazwać nową epopeę „Obywatelem czy towarzyszem Tadeuszem". Kwestii tej nie rozstrzygnął jeszcze. Tymczasem skreślił 12 ksiąg, jako nieaktualne pamiątki minionej szlachetczyzny i niezgodne z dialektycznym rozwojem próby antysowieckiej propagandy — i zabrał się do przeróbki epilogu.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca wkradały się do „Wilanowskiej Siedziby Pisarzy" i oświecały biurko króla Sobieskiego, przy którym w twórczym wysiłku pracował nasz poeta, przekraczając normę. Teraz uwaga — poeta trawersuje:

„O czem że dumać na warszawskim bruku,
Przynosząc z miasta uszy pełne stuku,
Przekleństw i kłamstwa, niewczesnych
[zamiarów,
Zapóźnych żałów, potępieńczych swarów!"

Zapadał powoli zmrok, poeta pisał, lokaj pałacowy, towarzysz obywatel Radziwiłowski wniósł świeczniki z ciężkiego srebra. Nasz twórca, pogrążony w myślach, sięgnął ręką do stojącej obok serwantki królowej Marysieńki i machinalnie dobył butelkę czystej z czerwoną główką. Wyciągnął wygodnie nogi pod królewskie biurko i nalał sobie szklaneczkę wódki, którą obyczajem wielkich poetów kominformowskich wypił jednym duszkiem.

Poczuł znów nowy napływ natchnienia, podkręcił wąsa, wyjął z alpakowej papierośnicy bibułkę i tytoń-machorkę, skręcił papierosa, włożył go w mięsiste wargi i zaczął się bawić swoim bilecikiem wizytowym. Przeczytał kilkakrotnie tekst kartoniku, po czym lekkim ruchem dotknął go do płomyka świecy i zapalił papierosa.

Wonny dym machorki zapełnił pracownię poety, pobudzając go do dalszej twórczości i przekraczania normy.

O jaką normę mu chodziło, nie zdawał sobie dokładnie sprawy, pisał jednak dalej:

„A gdy na żale ten świat nie ma ucha,
Gdy ich co chwila nowina przeraża,
Bijąca z Polski jak dzwon z cmentarza
Gdy im prędkiego zgonu życzą straże".

Poeta oderwał na chwilę pióro od papieru, obejrzał się lękliwie, zaklął pod adresem emigracji paryskiej, strząchnął dym z papierosa na podłogę i pisał dalej:

„Gdy w niebie nawet nadziei nie widzą,
Nie dziw, że ludzi, świat, siebie ohydzą,
Że utraciwszy rozum w mękach długich,
Plwają na siebie..."

Nie dokończył, pot wystąpił mu na czoło, nalał wódki do szklanki, wypił — nic nie pomogło. Poeta Majaczejko zaczął głośno majaczyć i kląć. Do uszu dochodziły go jakieś potępieńcze swary, żale, ozwały się dzwony cmentarne, wołał go grabarz, zjawiła się w mrokach wizja oblicza z rozwichrzonymi włosami w opończy pielgrzyma i z księgą w dłoni.

Aby odpędzić od siebie widziadło i przerwać upiorne myśli, Majaczejko zaczął od początku czytać, co napisał: „O czem że dumać na warszawskim bruku".

Ale nic nie pomogło. Zdało mu się, że jest teraz na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie i widzi, jak kamienny posąg Adama Mickiewicza drgnął w posadach i sunie wprost na spoconego ze strachu poetę reżimowego, Dekadencego Majaczejkę.

Znów oderwał oczy od widziadła, spojrzał na swój rękopis i mętnymi wzrokiem czytał:

„...Utraciwszy rozum w mękach długich...

Chciał wołać, ale głos zamarł mu w krtani, serce waliło mu jak młot, chciał modlić się i pochyliwszy głowę nad wierszami zdążył jeszcze odczytać:

.....W niebie nawet nadziei nie widzę!

Na opętaną głowę marnego poety spadały coraz mocniej „przekleństwa i żale" najlepszych synów Ojczyzny, rozsianych po całym świecie.

W uszach szumiały mu jeszcze słowa: „oddać co najprędzej ducha... serce przestało bić.

Tak to skończył nasz poeta reżimecki,
Jak ten skryba starogrecki,
Co poprawiać chciał Homera!

Br. Niedzielski.

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Srebrny jubileusz i poświęcenie nowej chorągwi Bractwa Różańca Żywego w Rouvroy-Noumea

Bractwo Różańca żywego niewiast w Rouvroy-Nouméa, założone w dniu 4 lutego 1926 r., obchodziło w ubiegłą niedzielę piękną uroczystość 25-lecia swego istnienia i poświęcenia nowej chorągwi, ufundowanej ze składek swych członkiń.

Rano o godz. 8.30 zebrali się w ochronce polskiej obok kościoła zaproszeni goście, chrzestni nowej chorągwi i poczty sztandarowe, aby wspólnie udać się do kościoła św. Ludwika na Mszę św. celebrowaną przez ks. prob. **Bercka.**

Nową chorągiew, nakrytą białym welonem nieśli chrzestni, poprzedzani przez 12 sztandarów stowarzyszeń miejscowych i okolicznych Bractw Różańcowych.

Przybyły poczty sztandarowe Bractw z **Sallaumines, Montigny en Gohelle, Méricourt-Maroc, Noyelles i Billy Montigny.** Towarzystwa miejscowe reprezentowały sztandary: **Tow. Polek, Tow. św. Barbary, K.S.M.P., Krucjaty od Dzieciątka Jezus, sekcji Syndykatu wolnego C.F.T.C., P.O.W.N.,** i **Bractwa Kurkowego.**

Chrzestnymi nowej chorągwi byli: Redaktor p. **M. Kwiatkowski,** którego reprezentował przedstawiciel „Narodowca" — z p. **Witkowską,** prezeską Związku; p. **Dziwocki** — z p. **Trybusiową;** p. **Turowski** — z p. **Maćkowiak;** p. **Misiak** — z p. **Tafelską;** p. **Adamczak** — z p. **Cichowiczową;** p. **Rubczyński** — z p. **B. Maćkowiakową;** p. **Frankowski** — z p. **Maluśką;** p. **Koczorowski** — z p. **Tworagowską;** p. **Malik** — z p. **Orzechowską;** p. **Wiatrak** — z p. **Adamczakową;** p. **Woźniak** — z p. **Lemleszową** i p. **Fus** — z p. **Zgórecką.**

Aktu poświęcenia chorągwi dokonał ks. prof. **Berck** i wręczył chorągiew prezesce Bractwa p. **Adamczakowej,** która z kolei przekazała chorągiew p. **Rudnikowej.**

Ks. prof. Berck wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, w którym nawiązując do odbywającej się uroczystości wskazał, że tak jak żołnierze walczą w obronie Ojczyzny, tak członkinie Bractw Różańcowych walczą w obronie Kościoła i wiary św., oraz wskazał na łaski osiągane za pośrednictwem modlitwy i odmawiania Różańca. Kazanie to wywarło głębokie wrażenie na wszystkich wiernych, którzy wypełnili kościół po brzegi.

Pienia kościelne wykonał chór śpiewaczy **„Chopin"** pod batutą swego dyrygenta i organisty p. **Nowakowskiego.** W czasie Mszy św. liczne członkinie przystąpiły do Stołu Pańskiego.

Po nabożeństwie zrobiono wspólne zdjęcie, po czym zarząd Bractwa podejmował gości i chrzestnych chorągwi smaczną kawą i plackiem w miejscowej ochronce, gdzie odbyło się również wpisywanie się gości do książki pamiątkowej.

Akademia popołudniowa odbyła się w sali p. **Woźniaka** wypełnionej szczelnie członkiniami przybyłymi ze swymi rodzinami oraz gośćmi.

Otwarcia dokonała prezeska Bractwa p. **Adamczakowa** powitaniem gości, członkiń i towarzystw miejscowych wprowadzonych na salę w szeregu. Wśród gości byli obecni: ks. **Majchrzak,** dyrektor Związku Bractw Różańcowych; opiekun Bractwa ks. prof. **Berck;** prezeska Związku p. **Witkowska;** nauczyciel p. **Rubczyński;** prezes K.T.M. p. **Czapla;** przedstawiciel **„Narodowca"**, chrzestni chorągwi, prezesi i prezeski towarzystw miejscowych itd.

Koło śpiewu **„Chopin"** wystąpiło pod kier. swego dyrygenta p. **Nowakowskiego** z pieśnią powitalną i kilkoma innymi pieśniami ze swego repertuaru, żywo oklaskiwanymi przez obecnych.

Prezeska Bractwa p. **Adamczakowa** wygłosiła dłuższe okolicznościowe przemówienie do gości i członkiń jubilatek oraz zreasumowała pracę Bractwa w ubiegłym 25-leciu.

Z kroniki Bractwa opracowanej starannie przez sekretarkę p. **Bruzi Annę** podajemy kilka najważniejszych szczegółów:

Bractwo zostało rozłączone z Billy Montigny w dniu 4 lutego 1926 r. i liczyło wówczas 5 róż. Pierwszą prezeską była siostra Waleńczakowa Jadwiga, sekretarką Nowakowska, skarbniczką Kowalczykowa Maria. W roku 1931 wybrano na prezeskę siostrę Adamczakową Apolonię, która funkcję tę pełni do dnia dzisiejszego bez przerwy, świecąc wszędzie dobrym przykładem i troskliwością.

W roku 1932 założono przy Bractwie kasę pośmiertną, z której wypłacono do dnia dzisiejszego sumę 79.210 fr. Na cele dobroczynne i oświatowe wydało Bractwo 102.375 fr. Od roku 1930 patronem Bractwa jest ks. prof. Berck. Obecnie Bractwo liczy 203 członkiń. Zarząd stanowią: Adamczakowa Apolonia prezeska, Bruzi Anna sekretarka i Tafelska Stanisława skarbniczka.

Program artystyczny rozpoczęły dzieci z przedszkola pod kier. swej nauczycielki p. **Sochy** występami z wierszykami i inscenizacjami jak: **„Laleczki", „Marynarz i lotnik"** oraz inscenizacją **„Brudasek".** Występy te ogólnie się podobały i małym wykonawcom nie szczędzono oklasków.

Dłuższe przemówienie na temat zadań i znaczenia Bractw Różańcowych, przeplatane licznymi przykładami wygłosił dyrektor Związku ks. **Majchrzak,** po czym w imieniu zarządu wręczył siostrom zelatorkom i jubilatkom upominki w postaci medalików z Lourdes wraz z naszyjnikami. Medaliki otrzymało **8 sióstr zelatorek — jubilatek, 5 zelatorek i 25 jubilatek** mających poza sobą 25 lat nieprzerwanego członkostwa.

Prezeska Bractwa złożyła prof. **Berckowi** serdeczne podziękowanie za 21 lat nieprzerwanej pracy duszpasterskiej w kolonii Rouvroy-Nouméa, a mała **Róża Bartkowiak** wręczyła ks. profesorowi w imieniu Bractwa śliczny bukiet białych kwiatów, wygłaszając przy tym pękny wierszyk okolicznościowy.

Dłuższe przemówienie wygłosiła również prezeska Związku p. **Witkowska,** wręczając na zakończenie prezesce Bractwa, która jest zarazem prezeską Okręgową, piękny wazon oraz bukiet kwiatów ufundowany przez członkinie Bractwa.

Wzruszona prezeska podziękowała prezesce Związku i członkiniom za ten dowód uznania, przyrzekając dalej pracować wytrwale dla dobra Bractwa.

Z kolei ks. prof. **Berck** wygłosił dłuższe przemówienie, które wzruszyło wszystkich do głębi i niejedna matka miała łzy w oczach, kiedy ks. prof. mówił okonieczności nauczania dzieci modlitwy i odmawiania różańca, dając słuchaczom żywy przykład ze swego życia i swych Rodziców. Długo niemilknące oklaski były dowodem, że ks. prob. trafił do serc wszystkim obecnym i że słowa jego odniosą na pewno swój skutek.

Następnie przemówił jeszcze przedstawiciel „Narodowca" po czym odbyły się dalsze występy artystyczne dzieci i starszych.

Dzieci z Krucjaty, ubrane w długie białe suknie, wyuczone przez ich prezeskę pannę **Chudzicką** przy pomocy członkiń zarządu, przedstawiły piękną inscenizację na tle żywego obrazu p.t. **„Cześć Maryi,** a dziewczynki **Monika Ostrowska i Antczak** wygłosiły ładne wierszyki okolicznościowe.

Dalej dzieci z Krucjaty przedstawiły korowód **„Upływa szybko życie"** zinscenizowany stosownymi ruchami rytmicznymi. Inne dzieci odegrały z powodzeniem teatrzyk p.t. **„Władzia kucharką"** wywiązując się doskonale ze swego zadania.

Na zakończenie programu artystycznego starsi amatorzy odegrali ładną sztukę ludową p.t. **„Pilnuj swego"**, reżyserowaną przez dyrygenta chóru p. Nowakowskiego. Wszystkie te występy ogólnie się podobały i ich wykonawcom nie szczędzono słów uznania i oklasków.

Po wyczerpaniu całego programu artystycznego, w który zarówno członkinie Bractwa jak i innych stowarzyszeń nie szczędzili swych trudów i wysiłków aby godnie uczcić swój srebrny jubileusz, prezeska zakończyła akademię późnym wieczorem, dziękując wszystkim za udział i upiększenie tej uroczystości.

Bractwu Różańca żywego w Rouvroy-Nouméa w jego dalszej drodze do złotego jubileuszu, ślemy serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju i owocnej pracy. Szczęść Wam Boże!

Poświęcenie sztandaru drużyny harcerskiej im. gen. Wł. Sikorskiego w Noyelles s. Lens

W niedzielę 29. kwietnia Drużyna Harcerska im. Gen. Władysława Sikorskiego obchodziła swe 6 lat istnienia. Rocznica została połączona z poświęceniem sztandaru.

Rano o godz. 8.15, po zbiórce drużyny, gości, chrzestnych, ruszono z domu parafialnego do kościoła, gdzie przyjścia pochodu oczekiwał **ks. prob. Majchrzak.** Miejscowy duszpasterz po wprowadzeniu sztandaru do kościoła, w krótkim przemówieniu o znaczeniu chwili i obowiązkach harcerzy, poświęcił sztandar, który wraz z innymi sztandarami zajął miejsce przed ołtarzem.

Chrzestnymi sztandaru byli: przewodniczący Związku Harcerstwa p.**Kozal** i pani **Niedzwiecka,** komdt. Harcerek; p. **Michał Kwiatkowski** i pani **Kolasińska,** kmdt. Harcerzy p. **Konieczny** i nauczycielka pani **Mroczkiewiczowa;** p. **Sobczak,** prezes K.T.M. i pani **Macioszczykowa;** p. **Szymański** i pani **Sajowa;** p. **Wiśniewski** i pani **Petrykowska;** p. **Semba** i panna **Kwiatkowska;** p. **Potyrała** i pani **Muller;** p. **Tyliński** i pani **Janiaczykowa;** p. **Pietras** — nauczyciel i pani **Szwabińska;** p. **Urbaniak** i pani **Dutkiewiczowa;** p. **Raczek** i pani **Jasińska;** p. **Dutkowski** i pani **Kozalowa;** p. **Matyja** i pani **Głowacka.**

Nabożeństwo w kościele zostało zakończone odśpiewaniem hymnu **„Boże coś Polskę",** po czym po fotografii wrócono na salę parafialną, na której odbyło się przyjęcie chrzestnych i gości lampką wina.

W toku przyjęcia przemówienia wygłosili **ks. prob. Majchrzak, p. Kozal,** przewodniczący Związku Harcerstwa, prezes **K.T.M. p. Sobczak** oraz kierownik drużyny harcerskiej p. **Szymański, Ludwik.**

Po wbijaniu gwoździ w drzewce zakończono część przedpołudniową uroczystości.

Akademia popołudniowa odbyła się w sali p. Mlinara przy bardzo licznych udziale miejscowej Polonii.

Przewodniczył uroczystości kierownik drużyny p. **Szymański.**

16. rocznica K.S.M.P. ż. Méricourt-Maroc

Młodzież żeńska z Méricourt-Maroc, zrzeszona w swym Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej żeńskiej obchodziła w ubiegłą niedzielę 29. kwietnia br. 16. rocznicę swego istnienia, której program druhenki wykonały całkowicie we własnym zakresie, bez żadnej pomocy z zewnątrz.

Przed południem o godz. 11.30 odbyła się w miejscowym kościele uroczysta Msza św. celebrowana przez ks. prob. **Bercka,** który wygłosił również podniosłe okolicznościowe kazanie. W czasie Mszy św. druhenki przystąpiły licznie do Stołu Pańskiego. W nabożeństwie uczestniczyły sztandary młodzieży miejscowej męskiej i żeńskiej, dalej K.S.M.P. z Sallaumines, Noyelles i Rouvroy. Z towarzystw miejscowych przybyły sztandary: Bractwa Różańca Żyw., Koła Polek, Krucjaty, Bractwa Kurkowego, i syndykatu chrześcijańskiego C.F.T.C.

Uroczystość popołudniową rozpoczęto wprowadzaniem w szeregu przybyłych stowarzyszeń **K.S.M.P. ż. i m. z Sallaumines, K.S.M.P. - m. i ż. z miejscowości, K.S.M.P. z Rouvroy i wszystkich towarzystw miejscowych.**

Sala p. Chouna, gdzie odbyła się uroczystość, wypełniona była publicznością i młodzieżą, kiedy około godz. 17.30 młoda i energiczna prezeska druhna **Głuchówna Alina** dokonała otwarcia, witając przybyłych gości w osobach ks. prob. **Bercka** — patrona Stow., ks. prob. **Januszczaka** z Sallaumines, przedstawiciela **„Narodowca",** prezesa Komitetu p. **Suskiego,** licznie zgromadzoną młodzież oraz wszystkich rodaków.

Zebrane na scenie druhny odśpiewały wspólnie hymn młodzieży żeńskiej **„Pieśń hołdu",** po czym druhenki odtańczyły z powodzeniem wiązankę pięknych tańców ludowych żywo oklaskiwanych przez obecnych.

Dłuższe okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. prob. **Berck,** — patron stowarzyszenia, przedstawiciel „Narodowca", ks. prob. **Januszczak,** oraz prezes Komitetu p. **Suski.**

W dalszym ciągu programu artystycznego młodzież męska i żeńska odegrała komedię w 1 akcie p.t. **„Fatalna szafa"** a potem jeszcze druhenki odtańczyły z zapałem dziarskiego krakowiaka, rzęsiście oklaskiwane przez wszystkich obecnych.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie pieśń „O Panie, któryś jest na niebie".

Wieczorem odbyła się wesoła zabawa taneczna i strzelanie do tarczy o nagrody. W czasie całej uroczystości odbywała się sprzedaż losów na loterię fantową, do której nagrody zdobyły druhenki własnymi zabiegami.

Młodzież żeńska w Méricourt, na której czele stoją oddane swemu stowarzyszeniu druhenki w osobach drh. Głuchówny Aliny — jako prezeski, Torz Czesławy — sekretarki i Walaszczykówny Joanny — skarbniczki pracuje usilnie, aby zasięgiem swym objąć całą młodzież w Méricourt, czego im z całego serca życzymy.

29-lecie Tow. Gimn. „Sokół" w Waziers

W niedzielę, 15 kwietnia, Tow. Gimn. „Sokół" Waziers Notre-Dame obchodziło 29-lecie istnienia. Program uroczystości został starannie opracowany przez wydział gniazda.

O godz. 11 odbyła się Msza św. w kościele N.D. odprawiona przez ks. Rzeźniczka za zmarłych członków. W Mszy św. uczestniczyły sztandary miejscowych towarzystw. Popołudniowa część uroczystości odbyła się w sali p. Napierały.

O godz. 16 prezes Tow. druh Białasik otworzył obchód witając przybyłych gości oraz działaczy społecznych, między którymi wymienić należy: prez. Okr. II, drh. Mintę, drh. Musiałaka, naczel. Okr. II., ks. prob. Rzeźniczka; p. Kukiełczyńską z Rodz. Pol. Obr. Ojczyzny; p. Paserta z Tow. Mężów Katol; p. Nitzkową z Róż. żyw.; p. Koralewską z Tow. Polek; p. Karasińską z Harcerstwa; tow. amatorów oraz bratnie gniazda z Dechy, Dourges, Montigny, Ferronnieres oraz gniazdo Harnes z Okr. V.

Krótkie przemówienia wygłosili druhowie Minta i Musielak oraz ks. Rzeźniczek. Następnie przystąpiono do dekoracji zasłużonych członków. Otrzymali je: druh Jędrzejczak Stan., Legię Honor., za 40 lat pracy w „Sokole"; druhowie Łączny, Niczka, Perz, Jędrzejczak, Szwabiński, Gorlas, Krzyż srebrny a druh Marcinkowski dyplom prezesa honorowego za pracę w gnieździe. Potem odbyły się ćwiczenia sokołów. Drużyny wykazały wysoki poziom wychowania fizycznego. Na wyróżnienie zasłużyli druh Parzysz z gniazda Harnes oraz druhna Kubiak z Dourges. Za występy swe uzyskali huczne oklaski.

Bardzo miłą niespodziankę zrobiły zuchy hufcowej Karasińskiej. Mali wystąpili z baletem i tańcami narodowymi.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

* * *

Gniazdo „Sokoła" Waziers dziękuje wszystkim członkom, gniazdu Harnes oraz przemysłowcom, którzy przyczynili się do upiększenia obchodu. C.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Wicepremier Guy Mollet udekorował mera Noyelles s. Lens p. Gallet Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej

W niedzielę 29 kwietnia br. odbyła się w Noyelles s/Lens piękna uroczystość, w czasie której wicepremier **Guy Mollet** udekorował mera **A. Gallet** Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej.

Rano o godz. 10-ej zebrały się przed merostwem liczne organizacje francuskie i polskie. Na 18 pocztów sztandarowych 12 reprezentowało organizacje polskie w tym 4 poczty Z.U.P.R.O., 1. C.F.T.C., Sokoła, Z.H.P., B. Wojskowych, śpiewu „Jedność", Bractw Kurkowych, kilka z francuskich organizacyj kombatanckich, Muzycznych oraz młodzieżowych.

Z ramienia Francuskiej Federacji Kombatantów Cudzoziemskich wziął udział w uroczystości pułk. **Daniel Zdrojewski.** Z U.P.R.O. reprezentowali: prezes **Ukleja,** prezesi oddziałów: **Czarniecki, Skibiński, Poziemski, Wilk,** sekretarz gen. **Rezulak,** skarbnik **Pachórka,** wiceprezes **Meller;** z innych organizacyj polskich byli: **Jasik** (C.F.T.C.), **Rucki** (B. Wojsk.), Z.H.P. **Szymański, Marciniak** (Sokół), **Korolkiewicz** (B. Wojsk.), oraz delegacje Zw. Inwalidów Woj.

O godz. 11-ej przybył na merostwo wicepremier, **Guy Mollet,** prefekt, Pas de Calais, podprefekt z Béthune, dyr. kopalń **Mangez,** posłowie: Just **Evrard, Sion, E. Moreau,** dr. **Schaffner,** insp. **Percheron,** kpt. **Thiebaut, Denis, Gilles,** ojciec **Mailly,** prezes **Soufflet,** dr. **Delecourt,** dyrektor szkoły **Hollande,** dyrektorka, **Finet** Suzanne, radczynie: **Cuvillier Cerf V., Weillaert** i inni.

W Foyer Municipal powitał przedstawicieli rządu i władz prefekturalnych mer Gallet. Po wpisaniu się do złotej księgi uformował się pochód, który udał się na Place de Gallet.

Prezes Miejscowych Towarzystw Francuskich powitał wszystkich gości, organizacje, oraz nakreślił sylwetkę mera Gallet i jego dorobek w pracy samorządowej, oraz społecznej. Następnie wicepremier Guy**Mollet** wygłosił dłuższe przemówienie wskazując na zasługi rodziny Gallet'ów w Noyelles s/Lens. Z kolei udekorował mera **A. Gallet** Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej przy dźwiękach Marsylianki. Przedstawiciel młodzieży francuskiej, złożył życzenia merowi Gallet.

Następnie wicepremier udekorował srebrnymi Medalami Departamentalnymi: **Cerf Joseph, Cotigny, Debarge J. i Wautier;** następnie Medalami zasługi: **Cerf F. i Cerf M.** i innych.

W porze obiadowej mer Gallet podejmował obiadem wiele osobistości francuskich, oraz przedstawicieli polskich Kombatantów z pułk. Danielem **Zdrojewskim, P. Uklejà i J. Mellerem** na czele.

Składając życzenia merowi Gallet w imieniu Franc. Féd. Kombat. Cudzoziemskich i Z.U.P.R.O. pułk. **Zdrojewski** wskazał, że Polacy od przeszło ćwierć wieku spotykali się zawsze na terenie Noyelles s/Lens z przyjacielską opieką, pomocą i życzliwością. W czasie wojny członkowie polskiego i alianckiego Ruchu Oporu doznawali wiele pomocy w gminie Noyelles s/Lens przy wypełnianiu swoich misyj wojskowych. Obecnie b. kombatanci i żołnieże polscy, współuczestniczą w dziele odbudowy swojej drugiej Ojczyzny — Francji. Polacy, zapewniał pułk. Daniel Zdrojewski bronić będą we wszelkich okolicznościach wspaniałego dziedzictwa, jakim jest Francja, ostoja chrześcijańskiej cywilizacji i wolności.

Piękna uroczystość w Noeylles s/Lens należy do imprez, w czasie której delegacje francuskie i polskie zamanifestowały szczerą swoją przyjaźń dla zasłużonego mera A. Gallet, cieszącego się wśród wychodztwa polskiego powszechnym uznaniem i sympatią.

Komunikat Związku Tow. Teatralnych

Koła teatralne „J. Słowackiego" z Bruay, „Ks. J. Poniatowskiego" z Dourges i „Harfy" Escaudain, zgłoszone do wzięcia udziału w uroczystości 3-Majowej w Lille, winny przybyć na miejsce zbiórki nieco wcześniej, aby mieć czas na przebranie się na miejscu i uczestniczenie w nabożeństwie, jak również w pochodzie w ubiorach ludowych, które przywiezie na miejsce zbiórki szatna Związku p. Banasiowa.

W sprawie miejsca w pochodzie i w czasie całej uroczystości stosować się należy do wskazówek członków zarządu i porządkowych.

Natychmiast po pochodzie członkowie kół składają swoje ubiory ludowe i oddają szatnej Związku, za wyjątkiem Koła Dourges, które wystąpi w czasie akademii ze sztuką teatralną „Cyrulik ze Zwierzyńca", nagrodzoną ostatnio na konkursie teatralnym w Bruay en Artois.

Członkowie Koła Dourges, biorący czynny udział w sztuce, pozostają w czasie całej akademii na miejscu, aby w każdej chwili mogli być gotowi do występu. **Zarząd.**

Poświęcenie sztandaru Koła Polek w Houdain

W niedzielę, 29 kwietnia Polki z Houdain obchodziły 25-lecie swego istnienia. Uroczystość była połączona z poświęceniem sztandaru. Miała przebieg podniosły. Szczegółowe sprawozdanie z obchodu ukaże się w numerze następnym.

Związek Harcerstwa Polskiego we Francji

Sprostowanie

W „Narodowcu" nr. 65, na dzień 18 — 19 marca ukazał się komunikat komitetu uroczystości 3 Maja (wschodnia Francja), zawiadamiający, że p. Bałabuszyński Zdzisław jest kierownikiem technicznym tego komitetu, z ramienia Z.H.P. i Komendy II-go Okręgu.

Zarząd Główny Z.H.P. we Francji zawiadamia, że p. Bałabuszyński został usunięty z organizacji Z.H.P. i zwolniony uchwałą konferencji instruktorskiej z funkcji Komendanta II-go Okręgu, a okręg II. został, na podstawie tej samej uchwały rozwiązany, dlatego też p. Bałabuszyński nie ma żadnego prawa w komitecie reprezentowania Z.H.P. i występowania w charakterze komendanta II-go Okręgu.

Jedynymi reprezentantami i odpowiedzialnymi za pracę na terenie wschodniej Francji są:

Kom. Hufca Gniezno Phm. dh. Landzberczak Stefan; Kom. Hufca Hayange, Przew. Piętka Henryka, Kom. Hufca Moselle dh. Osuch Seweryna, Ks. kap. Dukiel Czesław.

(—) **Konieczny Fr., Komendant Harcerzy**
(—) **Kozal Feliks, Przewodniczący**
(—) **Niedźwiecka Janina, Kom. Harcerek**

MAJ
1
Wtorek

Słońce: wschód 3.32, zachód 19.02
Księżyc: wschód 2.50, zachód 14.11

Dziś: Filipa i Jakuba
Jutro: Zygmunta
Pojutrze: Wniebowstąpienie

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesiące fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 18.657.
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Sportowcy w Polsce mają swoich osobliwych opiekunów, którzy wyręczają ich w wielu pracach organizacyjnych, oraz w wystąpieniach pozaklubowych.

Po małych miejscowościach i po wioskach sportowcy załatwiają wiele swoich spraw za pośrednictwem wójta, którym jest zwykle zaufany partyjnik.

Przykładu pod tym względem bardzo wymownego dostarczyła ostatnio gmina Bąkowice. Tamtejszy klub sportowy otrzymał zwięzły rozkaz od wójta:

„Stawić się wszyscy, co do jednego w niedzielę na walne zebranie. Będzie wybrany gminny zarząd władz sportowych."

Nakaz, to nakaz; stawiła się młodzież, przybyli i starsi. Wszyscy zasiedli w wielkiej szopie. Czekają...

Zjawili się wreszcie sekretarz gminy i obywatel, delegat wojewódzki.

Zasiedli za stołem prezydialnym i zaczęli coś szeptać...

Minął kwadrans jeden, upłynął drugi, trzeci i czwarty. Szeptana konferencja dwóch dygnitarzy została wreszcie zakończona. Wówczas sekretarz gminy wstał i oznajmił:

„Zarząd sportowy jest wybrany. Zebranie zamknięte!"

Odezwały się głosy nieśmiałe:

„Jakto?... Nic nie wiemy. Nikogo nie wybieraliśmy..."

Obywatel delegat zagrzmiał:

„Jako sportowcy nie macie głów do spraw organizacyjnych, ale do wypełniania opracowanych i przemyślanych przez nas rozkazów. Już my za was zadecydowaliśmy. Dowiecie się o składzie zarządu we właściwym czasie. Rozejść się."

No i zebranie zostało na tym zakończone.

Święto Matki przypada 27 maja

Paryż. — Święto Matki będzie obchodzone urzędowo we Francji w niedzielę, 27 maja. Z okazji tego święta wiele matek francuskich otrzyma medale. Na obszarze całej Francji odbędą się uroczystości lokalne ku czci matek, połączone z popisami dzieci, które przygotowują się już do występów.

Dwaj Francuzi wynaleźli maszynę do pisania, która spowoduje być może przewrót w sztuce drukarskiej

NOWY JORK. — „Fundacja badań w dziedzinie sztuki drukarskiej" z Cambridge (Massachusetts) przedstawiła wynalazek, dokonany przez dwóch Francuzów, zamieszkałych w tym mieście, pp. Higonnet i Louis Moyroud.

Chodzi o specjalną elektryczną maszynę do pisania dla dzienników. Maszyna eliminuje czcionki, skład i w konsekwencji linotyp. Maszyna ta, nie przekraczająca wielkością zwykłej maszyny biurowej, jest połączona z dwiema szafkami elektronicznymi, rozmiaru chłodni elektrycznej, przez którą przechodzą wszelkie operacje, dające w końcu film fotograficzny, gotowy do fotograwiury dla druku.

Fundacja, która rozpoczęła fabrykację maszyny elektronicznej tego modelu, składa się z 15 członków, w czym kilku uczonych.

Wieści z Polski

Nędza mieszkaniowa w Polsce

Wyniki przeprowadzonego spisu mieszkań w naszym kraju wykazały, że na koniec 1950 r. mieliśmy w miastach i na wsi ogółem 5,9 milionów mieszkań z łączną liczbą 13,7 mil. izb mieszkalnych.

Znaczy to, że przypadają mniej więcej dwie osoby na jedną izbę. Ponieważ jednak biurokraci i dyktatorzy w Polsce mają wielkie pałace, wille i obszerne mieszkania, więc na jedną izbę przypadają wśród warstw pracujących nie 2 ale 3 i więcej osób. W Warszawie dotychczas na jedną willę przypada przeciętnie 5 osób.

Nędza mieszkaniowa jest dziś w Polsce zawsze jeszcze większa niż przed wojną, kiedy odsetek mieszkań 1-izbowych wynosił: w Łodzi 59,7 proc., w Częstochowie 49,5 proc., w Radomiu 48,3 proc., w Warszawie 42,7 procent. Rzecz jasna, że te 1- czy 2-izbowe mieszkania należą do rzędu najbardziej zaniedbanych, prymitywnych, pozbawionych wszelkich wygód, a nawet słońca i światła dziennego i są zamieszkane wyłącznie przez proletariat miejski. Mówią o tym statystyki przedwojenne. Oto mieszkania jedno- i dwu-izbowe zamieszkane są w 81,7 proc. przez robotników. Co więcej, właśnie te najmniejsze, najgorsze mieszkania były najgęściej zaludnione.

O nędzy mieszkaniowej warstwy robotniczej w Polsce świadczą jeszcze następujące dane: „Zaledwie 3 proc. mieszkań 1-izbowych posiada przedpokój, tylko zaś 0,1 proc. — własny ustęp. Żadne z nich nie ma łazienki. „Mieszkania te" te w 69 proc. położone w oficynach, przy czym 94 proc. okien tych mieszkań wychodziło na ciemne i ciasne podwórka.

Sytuacja mieszkaniowa ludności wiejskiej nie jest lepsza. Mieszkania 1-izbowe stanowią 59 proc. ogółu mieszkań, przeciętnie zaś na 1-izbowe mieszkanie przypada aż 5 osób.

Reżim chwali się, że w roku 1950 wybudowano 68 tysięcy izb. Jest to w porównaniu z przyrostem ludności o wiele za mało. Liczba urodzin wynosi wedle statystyki 17 i pół proc. na tysiąc. Jeżeli odliczy się śmiertelność to otrzymujemy około 5 procent przyrostu ludności czyli przeszło milion osób rocznie, dla których reżim buduje 68 tys. izb. Czyli na blisko 20 noworodków przypada jedna nowa izba. Znaczy to, że nędza mieszkaniowa rośnie, gdyż potrzeba corocznie pół miliona izb rocznie w Polsce. Reżim zaś zapowiada budowę 88 tys. na rok bieżący, ponieważ buduje się pałace, fabryki itd., najmniej troszcząc się o człowieka.

„Smok biurokratyzmu"

Poznań. — W tutejszych pismach czytamy: „Przed mniej więcej miesiącem w artykule pt. „O ulicy Sierocej, metrykach i poznańskim smoku biurokratyzmu" pisaliśmy o niedociągnięciach i biurokratyzmie Urzędu Stanu Cywilnego, zajmującego się wydawaniem dokumentów potrzebnych przy wprowadzaniu nowych ksiąg meldunkowych i przemeldowywaniu mieszkańców miasta. W odpowiedzi na ten właśnie artykuł Ref. Skarg i Zażaleń Prezydium MRN doniósł nam, że niedociągnięcia omawiane w naszym artykule zostały zlikwidowane przez zwiększenie personelu i że w Urzędzie Stanu Cywilnego jest już wszystko w porządku.

Nie bardzo możemy się z tym zgodzić.

Nasi Czytelnicy donoszą nam nadal o opieszałym wydawaniu dokumentów, narażającym świat pracy na stratę wielu cennych godzin pracy. Oto, co pisze jeden z naszych Czytelników:

„W dniu 2 marca br. udałem się do Urzędu Stanu Cywilnego, gdzie złożyłem zapotrzebowanie na dokumenty wymagane przy akcji przemeldowywania. Po odbiór tych dokumentów miałem się zgłosić w dniu 19 marca. W tym dniu jednak papierów nie otrzymałem i kazano mi się stawić ponownie w dniu 27 marca. I tym razem jednak dokumenty moje nie były jeszcze gotowe, a następnym terminem, jaki mi wyznaczono był dzień 27 kwietnia". Czytelnik nasz dodaje, że jest urodzony w Poznaniu, a więc wszystkie jego dokumenty znajdują się na miejscu.

Praca Urzędu Stanu Cywilnego wymaga natychmiastowego usprawnienia. Nikt z nas przecież nie dysponuje na tyle wolnym czasem, ażeby mógł go tracić bezproduktywnie na ulicy Sierocej. Akcja przemeldowywania miała być zakończona do dn. 15 kwietnia br. Nie rozumiemy więc, jak można przeciągać sprawę wydania dokumentów poza ten termin. A jak się dowiadujemy, obywatele, którzy zgłosili zapotrzebowanie na dokumenty w końcu marca, mogą zgłosić się po ich odbiór dopiero w pierwszej połowie maja. (I to nie wiadomo czy je otrzymają).

* * *

Cóż dopiero gdy ktoś z wychodźtwa domaga się papierów?

Zmarł Szymon Nawrocki

Poznań. — W Poznaniu zmarł po długiej chorobie jeden z nestorów dziennikarstwa poznańskiego śp. Szymon Nawrocki. Obok swej pracy zawodowej Nawrocki pisał także utwory sceniczne, wiersze. „Przewodnik po Poznaniu" a ostatnio z uwagi na jego znajomość języka chińskiego tłumaczył wiele dzieł poetów Chin Ludowych.

Zmarła orędowniczka kaszubskiej sztuki ludowej

Kościerzyna. — W dniu 21 lutego br. zmarła w 91 roku życia Teodora Gulgowska, wskrzesicielka i zasłużona propagatorka haftu kaszubskiego oraz długoletnia kustoszka Muzeum Kaszubskiego we Wdzydzach w powiecie kościerskim.

Teodora Gulgowska, z d. Fethkówna, urodzona 24.9.1960 r. w Wielkich Chełmach w pow. chojnickim. W r. 1899 wyszła za mąż za nauczyciela wiejskiego we Wdzydzach, Izydora Gulgowskiego, zamiłowanego ludoznawcę i krzewiciela kaszubskiego przemysłu ludowego. Małżonkowie doskonale uzupełniali się w swoich zainteresowaniach i pracach. W 1906 r. Izydor stworzył ze swoich zbiorów w zabytkowej checzy Muzeum Ludowe, pierwszą tego rodzaju instytucję na ziemiach polskich (na wzór muzeum skansenowskiego), w r. 1907 — Teodora przystąpiła do wskrzeszenia i rozwinięcia haftu kaszubskiego.

Okolica Wdzydz należy — jak wiadomo — do najbiedniejszych w woj. gdańskim. Za czasów pruskich wieś była przeludniona. Gulgowscy postanowili zaradzić chociażby częściowo tej sytuacji. Izydor, ażeby dać zajęcie mężczyznom a tym samym poprawić ich byt, zorganizował we Wdzydzach ośrodek przemysłu plecionkarskiego i od tego czasu datują się nabywane chętnie i dzisiaj piękne wdzydzkie plecionki z cienkich korzeni sosnowych jak tacki, podstawki, koszyki itp. Teodora zajęła się dziewczętami i kobietami, wskazując im haft jako źródło zarobkowania. Nie była to jednak sprawa prosta i łatwa: dawny haft kaszubski zamarł w ciągu drugiej połowy XIX wieku i nie był już znany pokoleniu z początku XX wieku. Należało go więc znowu ożywić. Do tego dzieła dopomogły Gulgowskiej zbiory ludoznawcze męża i jej własne zainteresowania sztuką ludową.

Próba pobudzenia dziewcząt we Wdzydzach do zajęcia się haftem dała nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Zrazu Gulgowska sama rysowała wzory i podsuwała barwy, wkrótce jednak dziewczęta zapaliwszy się i zasmakowawszy w pracy, okazywały coraz więcej samodzielności i inicjatywy. W ciągu kilku następnych lat przygotowano tyle haftów i na takim poziomie, że obsyłane po wystawach spotykały się wszędzie z dużym zainteresowaniem i pokupem i szeroko rozsławiły wytwory wdzydzkie.

Obok haftu znalazły się wkrótce także oryginalne wytwory ceramiczne. Stało się to również dzięki inicjatywie i wpływowi Gulgowskiej, która zachęciła garncarza Franciszka Necla w Chmielnie do wyrabiania i malowania garnków, talerzy, wazoników itd., według dawnej tradycji. Necel poszedł za tą radą, za nim zaś poszedł drugi garncarz, Meissner w Kartuzach. Wskrzeszona w ten sposób ceramika zaczęła się odtąd rozwijać i zdobywać uznanie na równi z haftem.

Izydor Gulgowski zmarł w r. 1925. Teodora przejęła po nim troskę i opiekę nad Muzeum, sprawując ją od tego czasu — mimo sędziwego wieku — aż do ostatnich chwil swego życia. Gdy w r. 1932 Muzeum spłonęło, doprowadziła do jego odbudowy i zapełnienia nowymi eksponatami. Również po ostatniej wojnie, która dokonała w zbiorach znacznych spustoszeń, niestrudzenie zabiegała o uzupełnienie zabytków dawnej kultury ludowej.

Śmierć zabrała w osobie Teodory Gulgowskiej zasłużoną orędowniczkę rozwoju rodzimej kaszubskiej kultury i sztuki ludowej.

HUMOR KRAJOWY

Jak wiatr zawieje

O, to zdaje się nasz prezes idzie po drugiej stronie. Tak, to wybitny człowiek. A idzie jak zwykły obywatel. To prawdziwy demokrata Zawsze szoferowi rękę podaje. I co za nieposzlakowany charakter! Uczciwy, sumienny, Pracowity. Tak...

— Prezes? Nie, to nie on. Prezes podobno siedzi.

— Co siedzi? Ten szubrawiec siedzi? O, jak to dobrze. Jest jeszcze sprawiedliwość! Nie można już było z nim wytrzymać. Nocne lokale. Kolacyjki. Kobietki. Rozbijanie się służbowymi samochodami, Cieplice, Krynica, Szczawnica. Podobno nawet siedział 6 tygodni w Kudowie. A tu nic nie załatwione. Dziwię się, że go prezesem „zrobili". Kumoterstwo, panie, takie kumoterstwo... A jakie łapówki brał... I w ogóle — analfabeta. Podpisać się nie potrafił. Nawet ja już chciałem interweniować. Dobrze, że siedzi. Śmierć bumelantom!

— Siedzi, ale już niedługo wyjdzie, bo śledztwo wykazało, że to nie on popełnił te nadużycia.

— Niemożliwe! Wyjdzie? Całe szczęście. Za co mógłby siedzieć? Przecież to taki poczciwy człowiek. A przede wszystkim uczciwy i sprawiedliwy. Dobrze, że go wypuszczają. Tylko, że teraz to już tak jest. O, nie to, co przed wojną. Nie, panie, nie. Dawniej było inaczej. Lepiej. No, ale trudno. A mówili, że prezes brał łapówki? Jakie łapówki? Od kogo? Oszczercy! Suchej nitki na człowieku nie zostawią! A kłamią! Zemścić się chcą. Bo to porządny człowiek.

— Ale coś tam jednak przeciw niemu mają...

— Mają? Jest jednak sprawiedliwość. Bo to był przecież bumelant. On na mieście — a petenci czekają. On w kawiarni, a setki osób niezałatwionych. Całe szczęście, że go usadzili!

— Tylko, to jeszcze nie wiadomo. Może wróci...

— Wróci? Dzięki Bogu. I tak niewinnie cierpiał. Biedaczysko. A taki porządny. Zawsze uprzejmy, grzeczny, na miejscu, ulicą piechotą chodził... No, dobrze, że wróci.

— Nie wiadomo, czy wróci. Podobno ma zostać przeniesiony.

— A to świetnie, że już go tu nie będzie. Dość już tych jego wybryków. A jaki to pyszałek. Z nikim gadać nie chciał. Karciarz. Bumelant. I pijak. Nałogowy. A jakie burdy wyczyniał po pijanemu. Świetnie, żeśmy już się go pozbyli.

— To jeszcze nie jest pewne. Może zostanie. Podobno nawet będzie szukał zastępcy.

— Pan go zna dobrze? I będzie szukał zastępcy? To niech mnie pan mu poleci. Ja zawsze go poważałem i szanowałem. Taki porządny i sumienny. Zawsze na miejscu. I przyzwoity. Kamień z serca mi spadł, że nie będzie siedział. Zacności człowiek. Tak, tak, niech pan mu o mnie powie. I niech pan wspomni, z jakim ja się szacunkiem zawsze o nim wyrażałem. Na mnie może zawsze liczyć. Zawsze!

I poszedł. Chorągiewka! —

STASZ.

Ruch w portach afrykańskich wzrósł 100-krotnie od r. 1910,

oświadczył Minister Francji Zamorskiej

Obraz, jaki nakreślił na konferencji prasowej min. Francji Zamorskiej Mitterand o rozwoju gospodarczym Afryki Francuskiej, przynosi zaszczyt Francji.

Minister oświadczył, że przez porty afrykańskie, kontrolowane przez Francję, przeszło 100 milionów ton towarów w r. 1949, wobec miliona ton w r. 1910. Długość dróg, dostępnych we wszystkich porach roku dochodzi do 50 tys. km. Przejechało nimi w 1949 roku 15 tysięcy pojazdów.

Podobnych postępów dokonano na polu lotniczym, szczególnie w zachodniej Afryce Francuskiej, gdzie istnieje od 1949 roku 55 lotnisk, podczas gdy w r. 1939 było tylko 12 lotnisk.

Minister Mitterand przedstawił dalej postęp, dokonany w wytwarzaniu różnych produktów, tak rolniczych, jak i przemysłowych. Podkreślił, że wzrostowi produkcji towarzyszy podniesienie stopy życiowej ludności miejscowej, będącej podstawą rynku konsumpcyjnego, jaki przedstawia Afryka, ku której kieruje się wywóz francuski w proporcjach wzrastających nieprzerwanie.

W tym tygodniu banki będą otwarte tylko dwa dni

PARYŻ. — Ze względu na wolne dni od pracy w dniu 1 maja i w Wniebowstąpienie, oraz przywilejami, z jakich korzystają urzędnicy bankowi, banki będą otwarte w tym tygodniu tylko dwa dni.

Śnieg i grad w Nevers i Clermont-Ferrand

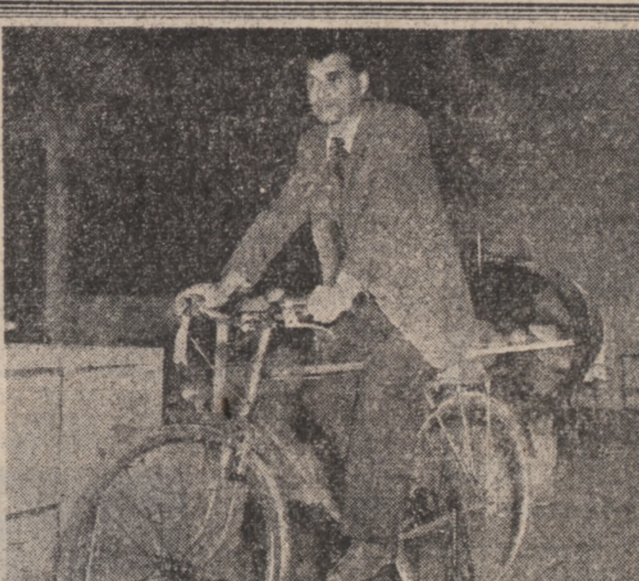
CLERMONT-FERRAND. — Burza śnieżna, połączona z gradem, przeszła w niedzielę rano nad okolicą Clermont-Ferrand i Nevers. Burza wyrządziła poważne szkody w ogrodach i sadach.

Wchodzimy w okres tak zw. „lodowatych świętych", więc temperatura w całej Francji obniżyła się poważnie. W niedzielę rano w Lille był lekki przymrozek, w Tuluzie i Rennes 1 st. ciepła, w Bordeaux i Paryżu 2 st.

Nowość na „Konkursie Lépine" w Paryżu

Jedną z nowości na wystawie wynalazków majster-klepków w Paryżu jest rower pół-odrzutowy. Urządzenie, umieszczone w tyle roweru, zwiększa znacznie jego szybkość. Wynalazca zapewnia, że zaopatrzony w pływaki, może być użyty jako wodnoślizgowiec, i że zaopatrzony w skrzydła, może latać.

(Foto: Record)



Krótka rozmowa z André Maurois, członkiem Akademii Francuskiej

(Wywiad własny)

Najpilniejszym członkiem „jury" na Międzynarodowym Festiwalu Filmu w Cannes był sławny literat francuski, André Maurois. Nie opuścił ani jednego seansu, nawet uczęszcza na dodatkowe filmy, wyświetlane „hors concours" w rannych godzinach, czasami w kinach na mieście... Może więc posłużyć André Maurois za wzór sumiennego sędziego.

Długo namyślałam się, czy można tak zmęczonego artystę prosić o wywiad?...

„Na krótką chwilę" — uspokoiłam sumienie i w chwili zakończenia Festiwalu, a więc w momencie, kiedy było właśnie najwięcej roboty, skreśliłam bilecik, prosząc o wymianę kilku słów dla „Narodowca", dziennika polskiej emigracji.

— Chciała bym się dowiedzieć, czy mistrz wiedział, jak bardzo książki jego były poczytne w Polsce? Że był jednym z ulubionych pisarzy francuskich? Osobiście przepadałam za „Klimatami"...

— Nie wiem, czy byłem lubiany — odpowiada skromnie autor — lecz przysyłano mi książki — przekłady drukowane po polsku. Tak bardzo żałuję, że nie dotarłem do Polski, stale nosiłem się z zamiarem odwiedzenia pani Kraju o tak starej kulturze, ale jakoś nie udało się. A byłem przecież w Austrii, w Czechosłowacji...

— Szkoda, mistrzu. Wszyscy sławni artyści po pobycie w Polsce, zachowują jak najlepsze wspomnienia, bo...

— O tak, — przerywa mi żywo André Maurois, — na cały świat znana jest przecież gościnność polska.

— Czy mistrz napisze znowu coś nowego do radia w stylu tych przemiłych skeczy małżeńskich. Były urocze?

— Chciałbym przygotować podobny cykl, naturalnie o innych tematach, przyznam się, że te drobnostki sprawiały mi przyjemność — uśmiecha się Maurois.

Rozlega się dzwonek w hall'u. Trzeba znikać. Prędko przyglądam się jeszcze sławnemu akademikowi: ma duże ciemne oczy, wyrazisty nos i usta, bardzo wysokie czoło, siwe włosy i jest wytwornie uprzejmy.

Zacytuję jego słowa o kinomatografie, jakie podało pismo „Film Français": „Od dnia, w którym kilka wielkich filmowców poczuło nieopanowaną potrzebę, żeby oswobodzić się od siebie samych przez filmy, jak Byron lub Beaudelaire oswobadzali się poematami a Balzac i Tołstoj powieściami sztuka kinematograficzna została uratowana".

A teraz powtórzę co mi opowiedziała grecka dziennikarka ponieważ doskonale charakteryzuje tego sławnego literata: wiele lat temu André Maurois wyznaczył jej godzinę u siebie gdyż prosiła go o wywiad. Nie znając jej adresu nie mógł uprzedzić, że wypadło mu coś ważnego na mieście. — Kiedy przyszła, służący, prosząc aby zaczekała w salonie, przyniósł po chwili na dużej srebrnej tacy kilka książek swego pana. Na wszystkich była dedykacja i przeprosiny za opóźnienie...

An.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Modlitwa pielgrzyma

Zmiłuj się, Panie, Ojcze na niebie,
Oświeć mnie, Zbawicielu,
Gdzie się obrócić, gdzie szukać Ciebie,
Do jakich dążyć mam celów?

Ty, który miliardy istnień
Do życia budzisz nowego,
Modlitwy mojej wysłuchaj i westchnień,
Prochu i pyłu marnego.

Czy żyć mam bez Twojej rosy odżywczej,
Jak krzew polnej róży przy drodze,
Obcą cieniony topolą strzelistą
I gorejący o wschodzie?

Czy jako barwne polskie motyle,
Pławić się w słońcu nad obcą ziemią?
Przed Tobą klękam i czoło me chylę,
Zmiłuj się, Panie, nade mną.

Czy jestem, by myśleć, budząc się codzień
I Twych tajemnic dociekać daremnie,
Wydzierać Tobie prometejski ogień,
Póki mrok wieczny na oczy nie padnie?

Czy tylko ogniwem być dalszych pokoleń
W otchłaniach ciemnej nicości,
Czy w Twojej chwale symfonii zbawienia,
Żyć w wiecznej nieskończoności?

G. RYS

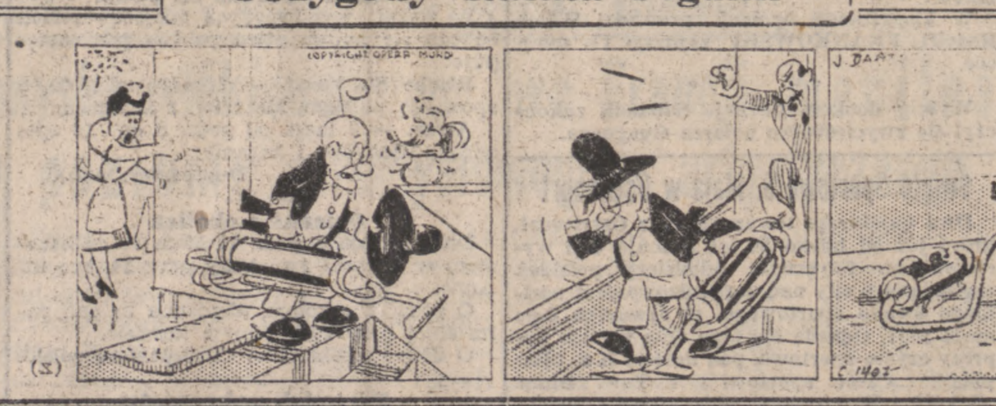
Przygody Rafała Pigułki

Cóż od niego chce Barbara
Rafał dobry mąż jak złoto
By się nie męczyła stara,
Odkurzacz jej kupił oto.

Barbarka co stale zrzędzi,
„Ach ta nowoczesna maszyna!"
Rafa z krzykiem z domu pędzi
Cóż ma począć biedaczyna?

Kupiec nań tak samo krzyczy.
Ale Raf — to nie łamaga...
Zamiataczowi ulicy —
Odkurzaczem swym pomaga.

(z)



37) (Ciąg dalszy)

— Proszę gubernatorze! Chętnie odpowiem na wszystko.

— A więc proszę mi powiedzieć, panno Mary, jakie jest właściwe jej nazwisko. Pytałem o to Rudyarda, i ze zdziwieniem dowiedziałem się iż on również tego nie wie. Musi mi pani tę niedyskretną ciekawość wybaczyć, ale jako gubernator Neusydwales muszę się ściśle stosować do przyjętych form towarzyskich i dlatego nie wolno mi użyczać gościnności osobie, o której nie wiem kim jest właściwie.

Mary zmieszała się nieco, po chwili jednak odrzekła z prostotą.

— Doprawdy niezmiernie mi przykro iż nie jestem w stanie odpowiedzieć panu na jego pytanie — nie znam bowiem mego imienia zupełnie.

— Proszę mi wybaczyć, panno Mary — odparł generał. — Ale chyba pani sama nie przypuszcza bym jej wierzył.

Na to nie mogła Mary poprostu znaleźć odpowiedzi.

— Co prawda opowiedział mi szwagier — ciągnął Hercomer dalej — że wskutek choroby postradała pani pamięć.

— Tak to prawda — odrzekła. — Przybyłam jako chora do domu lorda Champlina i do dziś dnia nie wiem jak to się stało. Z chwilą powrotu do zdrowia straciłam absolutnie wszelkie poczucie tego, co ze mną się kiedyś działo. Zapomniałam zupełnie mą przeszłość, ludzi, którzy mnie kiedyś otaczali, a nawet imienia mego przypomnieć sobie nie mogłam.

— Ach jeśli tak — zauważył generał — to pozwoli pani, że dopomogę nieco jej straconej pamięci. Wiem nawet dokładnie, gdzie i jak znalazł ją mój szwagier.

— Doprawdy pan wie, generale? I to od Rudyarda. A więc czemuż mi on o tym nic nie wspomniał nawet?

— Za bardzo był względnym dla pani — odrzekł gubernator. — Lecz ja niestety nie mogę mieć tylu względów co on, i zmuszony jestem całą prawdę wyjawić.

— Mów pan, mów! nie kryj niczego przede mną. Wolę już wiedzieć choćby najgorsze, niżeli żyć w męce niepewności.

— A więc jeśli pani sama tego żąda, tym lepiej. Proszę więc słuchać, Mary. Mój szwagier lord Rudyard Champlin znalazł panią w okropnej spelunce. A jeśli chce pani wiedzieć jako co ją tam znalazł, to i to jej wyjawię.

Jakby piorunem rażona zerwała się nieszczęśliwa z krzesła, a krzyk rozpaczy i przerażenia wyrwał się z jej pobladłych ust.



Ale generał nie znał dla niej litości, i ciągnął spokojnym głosem dalej:

— Jasnym jest więc, że gubernator Neusydwales nie może znieść pani ani chwili pod swym dachem. Dlatego też musi pani natychmiast opuścić mój dom. Ale to właściwie nie jest jeszcze najgorszym. Wiem bowiem, że Rudyard na tyle panią ubóstwia, iż gotów jest iść za nią na koniec świata nawet, i nikt nie zdoła odwieść go od zamiaru poślubienia pani. Proszę tedy spokojnie i poważnie zastanowić się nad tą sprawą. Lord Rudyard Champlin, jeden z najbogatszych i najszlachetniejszych ludzi w Anglii, potomek starego arystokratycznego rodu, taką dziewczynę z Witechapel pojąć za małżonkę. Zdaje się iż nie trzeba się nawet zastanawiać, by pojąć bezsensowność takiego mezaliansu, który z chwilą dojścia do skutku stanie się zgubą dla obojga. Lecz tym na którym najbardziej zemści się ten czyn, będzie właśnie lord Rudyard. Nie chcę w tej chwili zastanawiać się nad tym jak straszne będą skutki takiego małżeństwa, ani nad tym, że rzuci ono cień niesławy na całą rodzinę lorda, a więc i na mnie. Honor rodu Champlinów, jak i wszystkich krewnych, honor gubernatora Neusydwales zbeszczeszczony zostanie zupełnie. Ale nie licząc się nawet z tym wszystkim można z góry przewidzieć jak wpłynie ten czyn na losy samego lorda Rudyarda. Całe bowiem towarzystwo angielskie, wśród którego dotychczas żył i działał, odwróci się od niego, jak od wyklętego. Jako zbrodniarz, musiałby się wówczas ukryć przed światem, by w ustronnym jakimś kąciku swe nędzne dni przepędzać. Znam przecież mego szwagra aż nadto dobrze, i wiem, że po kilku pierwszych tygodniach szczęścia zrozumie, iż czyn jego był poprostu szaleństwem i stanie się on najnieszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem. A więc jeśli go doprawdy kochasz, Mary, nie pozwolisz chyba, by życie i szczęście jego tak zdruzgotanym zostało. Ale przecież jasnym jest, że nie z miłości, lecz dla wielkiego majątku chcesz stać się żoną Rudyarda.

— Dość już, generale — krzyknęła pełna wstrętu i przerażenia.

— Pan obraża mnie tak strasznie, jak jeszcze żaden człowiek w mym życiu.

— Gdybym była nawet najnędzniejszym stworzeniem na świecie nie zgodziłabym się oddać komuś bez miłości za największe nawet bogactwa tego świata!

— Doprawdy? — zdziwił się generał — Przy wiadomej przeszłości jest to naprawdę zadziwiające.

— Ach ja nieszczęśliwa, — załkała Mary. — Nie mogę się naewt bronić! Nie znam przecież mej przeszłości...

— A więc twierdzi pani, że miłość tylko skłoniłaby ją do małżeństwa z lordem?

— Tak! Kocham go. Jestem pełna wdzięczności i podziwu dla tego szlachetnego człowieka.

— Powinna pani zatem być gotową ofiarować swe szczęście osobiste, by go od pewnej zguby uchronić.

— Od pewnej zguby? Czyż miłość moja miast szczęścia zgubę mu przynieść miała?! Jeśli by tak być miało, generale, gotowa jestem bez zwłoki, choć z rozpaczą w duszy, wszystko uczynić, co w mej mocy, by go od siebie uwolnić. Bowiem straszną mi jest myśl, by Rudyard przeze mnie stał się nieszczęśliwym.

— A więc wiedz, Mary, że tak jest — odrzekł Hercomer ostro. — Może mi pani wierzyć! Jestem już człowiekiem nie młodym o dużym doświadczeniu życiowym i wiem z pewnością: Rudyard będzie doprawdy nieszczęśliwym i to na całe swoje życie, jeśli go pani sama nie opuści.

— On bowiem tego nigdy nie uczyni. Zbyt jest szlachetnym i zbyt panią kocha, by od niej tego kiedykolwiek zażądać. Jest zbyt zaślepionym by mu można było oczy otworzyć. I dlatego powinna pani opuścić Rudyarda natychmiast, dzisiejszej jeszcze nocy. Jasne iż nie chcę rzucać panią w otchłań nędzy! Postarałem się już o to, by mogła pani żyć w dostatku po opuszczeniu mego domu. Pewna sympatyczna i uczynna osoba zajmie się jej losem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Poważniejsze zmiany w układzie tabeli mistrzostw piłkarskich I. Ligi

Drużyna Lille przegrywa w Nicei — Roubaix gromi Sète

Szanse Lens na uniknięcie rozgrywek zaporowych zmalały po przegranej w Marsylii

W ciągu ostatnich dni zanotowano poważniejsze zmiany w układzie tabeli rozrgywek I Ligi. Pierwsza z nich powstała po wygranej Sète ze Strasburgiem w czwartek, 26 kwietnia. Druga przyszła nazajutrz. Powstała ona przez unieważnianie meczu Lille — Strasburg, który drużyna północna wygrała 3—1. Decyzja ta automatycznie zsunęła zespół lillski z 1. miejsca, które dzielił z jedenastką Nimes.

Dalsze nastąpiły po grach niedzielnych i do największych sensacyj dnia należy przegrana Reims na własnym boisku oraz porażka RC Paris w spotkaniu z Hawrem.

Spotkanie tak bardzo oczekiwane Niceą — Lille zakończyło się wygraną pierwszych. Miłą niespodziankę zrobił C.O.R.T., który wygrał 6—0 z Sète.

Gdy chodzi o drugą Ligę, Lyon przegrał niespodziewanie z Nantes. Metz wygrywając w Le Mans umocniło się na drugim miejscu w tabeli. Besançon i Rouen spośród kandydatów do rozgrywek zaporowych znajdują się w najlepszej sytuacji.

Po niedzielnych grach tabele mistrzostw przedstawiają się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Ol. Nimes	32	39	61—48
O. G. C. Nice	31	37	66—44
Havre A. C	31	37	56—40
Stade Reims	31	36	53—45
Ol. Marseille	31	35	55—38
Lille O. S. C.	31	35	48—38
A. S. St. Etienne	31	35	57—54
Bordeaux	31	34	52—42
R. C. Paris	31	32	51—50
R. C. Strasbourg	30	32	44—45
C. O. R. T	31	29	48—48
Stade Rennes	31	29	58—60
F. C. Nancy	31	28	55—60
F. C. Sochaux	31	27	45—53
F. C. Sète	31	25	39—52
R. C Lens	31	24	50—71
F. C. Toulouse	31	23	36—62
Stade Français	31	21	38—62

	gier	pkt.	st. br.
Lyon O. U.	29	44	67—39
F. C. Metz	29	41	65—29
Besançon	29	36	62—46
F. C. Rouen	29	36	47—39
A. S. Monaco	29	35	52—37
A. S. Cannes	29	33	67—40
S. O. Montpellier	30	30	41—38
A. S. Troyes	29	29	39—47
Amiens A. C.	29	28	50—39
Ol. Alès	29	27	32—49
F. C. Nantes	28	26	46—44
Toulon	29	23	42—54
U. S. Valenciennes	28	23	33—48
A. S. Béziers	29	22	35—53
U. S. Le Mans	30	22	38—64
C. A. Paris	30	20	28—58
S. A. Angers	29	19	43—63

W tabeli I Ligi uwzględniono już anulowany mecz Lille — Strasburg.

Nicea — Lille 4—1. — Najważniejsze spotkanie niedzieli zakończyło się przegraną jak wynik wskazuje, zespołu północnego. Tym samym szanse Lille na zdobycie tytułu mistrzowskiego zmalały, przeciwnie zaś, Nicei, wzrosły. Drużyna lillska w pierwszej połowie meczu pokazała piękną grę. Załamała się w drugiej połowie i mimo nadludzkich wysiłków jakie pod koniec spotkania czyniła, niezdołała zmienić wyniku, który Amalfii ustalił w 71 minucie gry. Najlepszym graczem na boisku był Brazylijczyk Amalfi.

W drużynie lillskiej najlepszymi byli Van der Hart i Strappe.

Reims — Rennes 0—1. — Jedenastka Reims, także jeden z kandydatów do 1. miejsca przegrywając mecz z Bretończykami, pomniejszyła swe szanse na zdobycie tytułu. Drużyna gospodarzy, mimo, że była zespołem lepszym, przegrała spotkanie w pierwszym kwadransie, w którym Rennes zdobyło swą bramkę. Goście, których pozycja w tabeli nie jest najlepsza, zastosowali odtąd grę defensywną, która im się z powodzeniem udała, mimo, że w drugiej połowie meczu Reims bombardowało bramkę Bretończyków.

RC. Paryż — Hawr 2—3. — Jakkolwiek Racing grał dobrze i pięknie, drużyna Hawru była lepszą. Saunier był duszą drużyny. Jemu też Hawr może zawdzięczać niedzielny sukces, po którym nadal pozostaje jednym z kandydatów do tytułu mistrzowskiego.

Nimes — Stade Fr. R.S. 6—2. — Leader I Ligi rozgromił zespół paryski i poprawił tym swój stosunek bramkowy, który może okazać się pewnego dnia decydującym w zajęciu czoła tabeli. Gospodarze bramki swe zdobyli przez Rouviere'a i Ujlakiego. Każdy z nich strzelił po trzy.

Drużyna paryska po niedzielnej przegranej pogorszyła swój los i nic już prawdopodobnie nie zdoła jej uchronić przed spadkiem.

St. Etienne — Strasburg 1—1. — Jakkolwiek drużyna strasburska stanęła do meczu nie w komplecie, zdołała wywalczyć w St. Etienne wynik remisowy i 1 punkt.

Roubaix — Sète 6—0. — Nikt zapewne nie spodziewał się tak wysokiej wygranej drużyny Roubaix. Byli nawet i tacy, którzy po wygranej Sète ze Strasbursgiem, widzieli w południowcach zespół, który w Roubaix powinien był zagarnąć 1 punkt. Drużyna gospodarzy zagrała jednak tak szybko, z taką wolą zwycięstwa, że goście nie zdołali się oprzeć nawałnicy strzałów na bramkę i nie tylko że przegrali, lecz w dodatku wysoko. Gospodarze zdobyli do połowy już cztery bramki przy czym trzy w 4 minutach (3, 10 i 12). Najlepszym graczem na boisku był Bourry z Roubaix.

Marsylia — Lens 3—0. — Drużynie Lens trudno będzie uniknąć spotkań zaporowych z drużynami II Ligi. Zespół z północnego zagłębia węglowego trzymał się wspaniale w pierwszej połowie meczu. W drugiej osłabł i obrona zawiodła. Marsylczycy w ciągu 15 minut (61, 72 i 76) zadecydowali o wyniku z gośćmi. Bramki zdobyli Dard (dwie) i Ekner.

W drużynie Lens, Ludwikowski, Lewandowski, Louis, Anesi i Duffuler byli najlepszymi graczami.

Nancy — Bordeaux 2—2 i Sochaux — Tuluza 2—1 są wynikami normalnymi.

* * *

W II Lidze największą niespodzianką dnia była porażka leadera, drużyny **Lyonu.** Zespół grał w **Nantes** i przegrał 2—1. Zwycięzcy, którzy tego dnia mieli na boisku 6.000 widzów i zebrali ponad 1 milion franków, grali pięknie i skutecznie, zwłaszcza w pierwszej połowie meczu. W tej też zwycięstwo zostało osiągnięte.

Metz pokonał Le Mans i umocnił się na drugim miejscu. Z walki o trzecie i czwarte miejsce, które uprawniać będzie do rozgrywek zaporowych z zespołami 15. i 16. z I Ligi o prawo gry w ekstraklasie, toczy się bój między **Besançon, Rouen, Monaco i Cannes.** W najlepszej sytuacji znajdują się **Besançon i Rouen.**



(Foto: Record)

Racing Paryż — Hawr 2—3. — Po narożniku strzelonym przez zespół Hawr'u, piłka grzęźnie w bramce paryżan. Była to zwycięska bramka. Zdobył ją Saunier.

O mistrzostwo Ligue du Nord

Division d'Honneur

Hesdin — Noeux	2—1
Douai — Hautmont	0—4
Arras — Billy	4—1
Fouquières — Boulogne	4—0
Armentières — Dechy	3—1
Auberchicourt — Viesly	0—1

	gier	pkt.	st. br.
Arras	23	59	63—26
Armentières	22	56	70—26
Noeux	21	49	67—29
Viesly	21	47	28—22
Billy	22	46	51—29
Hesdin	22	44	43—40
Fouquières	21	42	48—42
Dechy	21	42	38—42
Hautmont	21	41	41—44
Tourcoing	21	40	40—44
Auberchicourt	22	36	11—30
Boulogne	21	32	26—47
Douai	22	24	16—121

Promotion Escaut - Terrien

Hazebrouck — Lallaing	1—0
Carvin — Maubeuge	1—1
Lille OSC. — Raismes	3—2
Lourches — Halluin	3—2
Aniche — Denain A.C.	1—2
Cambrai — C.O.R.T.	1—3

W tabeli prowadzi C.O.R.T. przed Raismes.

Promotion - Artois Maritime - Picardie

R.C. Calais — Liévin	2—1
Calonne — U.S. Calais	4—1
Dunkerque — Lens	4—1
Albert — Malo	1—3
Corbie — Avion	1—0
Drocourt — Abbeville	4—1

Zespoły Avion i Liévin są na czele

O mistrzostwo amatorów Francji

Quimper — Draguignan 1:1

Spotkanie mistrza grupy południowej z mistrzem grupy zachodniej było oczekiwane w Quimper z wielkim zainteresowaniem. Blisko 3.500 osób śledziło przebieg meczu, z którego dochód wynosi 428.000 fr. Drużyny były sobie równe.

Po niedzielnej grze zespoły ubiegające się o tytuł: Piennes — Sedan — Quimper i Draguignan, mają po jednym meczu rozegranym i każda z drużyn po 1. punkcie, gdyż w obu wypadkach spotkania zakończyły się wynikami nierozstrzygniętymi.

U Unii Bruay

Po eliminacji Unii w Coupe d'Artois przez Labeuvriere (1—2), odbędzie się 3 maja w parku mecz o Coupe de Consolation. Do Unii przybędzie silna drużyna Stade Heninois, która znajduje się na czele 1. Dywizji. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie. Unia będzie dążyła do wygrania spotkania, ażeby pokazać, że niesłusznie przegrała w 1/8 finału.

Polonię z Bruay i okolicy prosi się o liczne przybycie.

Drużyna Newcastle wygrała Puchar Anglii

Londyn. — Finałowa rozgrywka piłkarska o Puchar Anglii, rozegrana między Newcastle a Black Pool, zakończyła się zwycięstwem pierwszej drużyny w stosunku bramkowym 2:0.

LEKKOATLETYKA

Repr. Uniwersytetu paryskiego pokonała repr. Uniwersytetu londyńskiego

Londyn. — Mimo chłodnej temperatury, liczna publiczność zebrała się na stadionie Charlety by przyjrzeć się walce lekkoatletów. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem paryżan 83 do 75 pkt.



(Foto: Record)

Jamajczyk Wint.

Zawodnik Parlett osiągnął w biegu na 1.500 metrów wynik 3' 53" 6/10. Jamajczyk Wint, mistrz olimpijski, był w biegu na 400 metrów bezkonkurencyjny i pokonał Pugha. Wint wygrał w czasie 48" 5/10.

Damitio przeskoczył 2 metry

Casablanca. — W ramach zawodów lekkoatletycznych, w których uczestniczyli liczni czołowi zawodnicy francuscy, skoczek Damitio przeskoczył 2 metry. Próba przekroczenia 2 m 4 cm nie powiodła się.

AUTOMOBILIZM

Rosier zwycięzył w wyścigu o „Wielką Nagrodę" miasta Bordeaux

Bordeaux. — Uczestnicy wyścigu mieli do przebycia 302 km. Zwycięzył Louis Rosier na „Talbot". Przebył on przestrzeń wyżej wymienioną w czasie 3 godzin 11 minut 3 sek. 2) Fischer (Szwajcaria), 3) Whiteheam Wielka Brytania), 4) książę Bira (Syjam), itd...

BOKS

Nowiasz wygrał w Béthune

BETHUNE. — W niedzielę wieczorem Leon NOWIASZ pokonał na punkty paryżanina Krystiana Lunaud. Paryżanin pod względem stylu przewyższał Nowiasza, ustępował mu jednak w ambicji.

Lunaud po rozpoczęciu meczu unikał walki zwartej i wolał się mierzyć na dystans. Nowiasz jednak zdołał zapanować nad przeciwnikiem, narzucić mu swój system walki — zwarty, który okazał się skuteczny i przyczynił się do zwycięstwa.

KOLARSTWO

Doskonałe wyniki polskich kolarzy w „Circuit des Six Provinces"

BESANÇON. — W wyścigu dookoła sześciu prowincji biorą między innymi udział Polacy Sową i Walkowiak. Walka jest bardzo zacięta. Obaj Polacy dotąd sprostali swemu zadaniu i w etapie Bourg — Lons le Saunier (228 km) zajęli Walkowiak czwarte miejsce, Sową siódme. Zwyciężył w etapie Bauvin.

W klasyfikacji ogólnej, Sowa zajmuje czwarte miejsce, Walkowiak siódme.

* * *

W 12. etapie wyścigu dookoła Maroka: Taza — Meknès, 179 km, zwyciężył Hiszpan Serra.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Włoch Redolfi. FRANKOWSKI zajmuje 17. miejsce.

* * *

Wyścig dookoła Górnej Sabaudii zakończył się zwycięstwem kolarza Gueguena.

Święto Sportowe 3. Maja w Ostricourt

Dwa najstarsze towarzystwa z Ostricourt, które już od blisko 30 lat pracują nad wychowaniem fizycznym młodzieży polskiej, złączają swe siły nad zorganizowaniem wielkiego święta sportowego, w czwartek 3-go maja 1951. Odbędą się tego dnia wielkie imprezy czysto sportowe, pod hasłem K.S. „Rapida" („Cześć sportowi") i Tow. Gimn. „Sokół" („W zdrowym ciele, zdrowy duch").

Program obszerny i dobrany ściągnie na boisko Rapida obok 6-ki całą okoliczną Polonię, by tym zamanifestować sympatię dla naszych polskich towarzystw i by spędzić mile chwile.

Program:

Godz. 14.30. — K. S. Rapid — A.S.S.B. Oignies (piłka nożna). Liczni amatorzy tego sportu zobaczą walkę dwóch sąsiednich klubów, które wystawią swe najsilniejsze zespoły na ten „derby", gdyż chodzi tu o prestiż regionalny. Jest więc rzeczą niewątpliwą, że mecz będzie nadzwyczaj zacięty i ciekawy.

Godz. 15.15 (przerwa). Na dalszy punkt programu złożą się pokazy gimnastyczne Sokoła. Publiczność oglądać będzie ćwiczenia wspólne, budowanie piramid itp.

Godz. 15.45: Dalszy ciąg meczu piłki nożnej.

Godz. 16.30. — Po meczu odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy młodzieżą miejscową i okoliczną: biegi 100 m i 1500 m, rzuty kulą, dyskiem, oszczepem, sztafeta 4×200 m itp.

Godz. 18. — Sokół — Rapid (siatkówka). Siatkówka jest sportem stosunkowo młodym, lecz pięknie się rozwija, gdyż jest bardzo popokazowym i miłym dla oka. Wszyscy znają wartość zespołu Rapida, który należy do najsilniejszych całego Nordu. Drużyna Sokoła posiada również nie zły skład przeto zapowiada się piękna walka.

Na zakończenie części sportowej dnia, nastąpi oryginalna kompetycja: ciągnienie liny.

Zarządy Sokoła i Rapida zapraszają serdecznie miejscową i okoliczną Polonię na tę majówkę sportową, która przyczyni się dla złączenia sił w walce o młodzież emigracyjną drową i rozwiniętą w myśl hasła: „W zdrowym ciele zdrowy duch". Niech nie zabraknie więc nikogo 3-go Maja na boisku Rapida.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Tragiczne wypadki na drogach

Trzech zabitych, trzech rannych pod Tuluzą

Tuluza. — W okolicy Tuluzy zanotowano znów groźne wypadki samochodowe. Pod wioską Nissan zderzyły się dwa samochody ciężarowe. Szofer jednego z samochodów, Józef Dies, oraz jego pomocnik, Emil Robbe, obaj zamieszkali w Tuluzie, zostali zabici na miejscu.

Drugie z nieszczęść wydarzyło się w Isle en Dodon miejscowości położonej między Tuluzą a St. Gaudens. Samochód osobowy, którym kierował p. Montferrand z Clermont - Ferrand, rozbił się o przydrożne drzewo. Kierowcy towarzyszyli w podróży jego żona, ojciec i matka.

W następstwie uderzenia pani Montferrand została zabita na miejscu, pozostałe osoby w stanie ciężko rannym umieszczone w szpitalu w Tuluzie.

* * *

O nieszczęściu samochodowym donoszą również z Bajonny. Autobus wiozący gości na wesele, uderzył na jednej z ulic miasta o drzewo. Jedna osoba została zabita, 11 jest rannych. Ostatnich umieszczono w jednej z klinik bajońskich.

LENS, 12-14. — Z okazji święta robotniczego 1. Maja, Sekcja Polska Force Ouvrière Lens 12-14 z udziałem miejscowego oddziału T.U.R.'a urządzą w tym dniu o godz. 16 w sali „Familia" route de Béthune, wielkie zebranie informacyjne dla członków z miejscowej i sąsiednich kolonii. Żony członków i sympatyków będą również mile widziane.

Sąsiednie Sekcje F.O. powinny uważać niniejszy komunikat za zaproszenie i wziąć gremialny udział.

Na zebranie to przybędzie sekretarz z C.G.T.-F.O. z Centrali z Paryża tow. JESIONOWSKI.

Zarząd.

Handlarz koni zaginął w przeddzień swego ślubu

Zaginiony miał przy sobie 3 miliony fr.

PARYŻ. — Komisarz główny Cjot prowadzi poszukiwania za zaginionym w Paryżu handlarzem koni Gastonem Labro z Angers. Mężczyzna przyjechał do stolicy wraz ze swą sekretarką - narzeczoną panną Gisele Moison, która z poniedziałkiem miała się stać jego żoną.

Narzeczeni przyjechali do stolicy po różne zakupy i w sobotę mieli wrócić do Angers. W stolicy oboje zamieszkali w hotelu „Victoria" w pobliżu dworca Montparnasse.

Według przypuszczeń na podstawie zeznań kilku osób, handlarz, którego widziano po raz ostatni na placu Rennes, miał przy sobie 3 miliony franków.

Bruay en Artois, uwaga!

Dla wyjeżdżających do Lille, dnia 3 maja na obchód Konstytucji, a zgłoszonych pod adresem: Wiatrowski Józef, 70, Vieil Fort, Divion informuje tą drogą, że zbiórka na wyjazd nastąpi o godz. 7.30 rano, obok merostwa w Bruay — 1 wóz; obok „Biura Tabac" na szybie 3. — 1 wóz. na Placu de la Somme w Houdain, p. Konkiewicz — 1 wóz. Razem mamy 3 wozy. Po zajęciu miejsc, wozy odjadą do szybu 6. Tam nastąpi równy podział uczestników na każdy wóz, rozdanie biletów, stwierdzenie listy i obecnych, potem odjazd, tak by stanąć na miejscu w Lille na godz. 9.30. W połowie drogi krótki postój. Dalsze informacje podam osobiście na miejscu.

Wiatrowski Józef — prez. KSMP. Bruay

WAZIERS - DOUAI. — Podaje się do ogólnej wiadomości rodakom, że jest jeszcze kilka wolnych miejsc w autobusie na wyjazd do Lille na obchód 3-Maja.

Uprasza się rodaków, którzy chcieliby wyjechać do Lille by zgłosili się do pani Karasińskiej, 12, Ave. Gounod, Cicchette, najpóźniej do wtorku południa. Odjazd sprzed kościoła Notre-Dame w czwartek, 3 maja o godz. 8 rano.

ABSCON. — Podaje się do wiadomości rodakom z Abscon i okolicy, iż Komitet Tow. Miejsc. urządza obchód Konstytucji 3-Maja w dniu 3 maja z następującym programem: O godz. 9 Msza św. z asystą wszystkich sztandarów miejscowych (Harcerze i Sokoli obowiązkowo w mundurach). Po Mszy św. o godz. 10 w sali polskiej, akademia z udziałem wszystkich tow. miejscowych, na którą zaprasza się całą Polonię. Wstęp bezpłatny.

Uwaga! Prezesi poszczególnych towarzystw pełnią funkcje porządkowych w sali, lub wyznaczą zastępce.

Nabożeństwo i Msza św

Nabożeństwo polskie dla Polaków w Arras i Biache St. Vaast

W wyżej wymienionych miejscowościach odbędą się nabożeństwa polskie jak następuje:

Biache St. Vaast. — 1 maja od godz. 8 spowiedź, po czym Msza św. z kazaniem.

Arras. — 3 maja od godz. 8 do 10 spowiedź, Msza św. i kazanie.

Duszpasterz polski.

Orleans i okolica

Dnia 3 maja o godz. 11 Msza św. z kazaniem w kościele św. Anny przy 14, rue St. Anne.

O godz. 3. skromna akademia na sali parafialnej przy tym samym kościele.

O liczny udział prosi **Duszpasterz polski.**

Porządek nabożeństw w Meurthe i Moselle

TOUCQUEGNIEUX - MARINE. — Wtorek, 1. 5. o godz. 20, pierwsze nabożeństwo majowe;

Czwartek, 3. 5. o godz. 7, Msza św. za śp. Julianą Wiśniewskiego; o godz. 21, nabożeństwo majowe z Godziną świętą;

Piątek, I. m., 4. 5. o godz. 6.15 Msza św. do Serca P. Jezusa.

MANCIEULLES. — Środa, 2. 5. o godz. 20, nabożeństwo majowe w kaplicy.

VALLEROY. — Piątek, 4. 5. o godz. 17, nabożeństwo majowe.

Niedziela, 6. 5. o godz. 11.30, Suma za śp. Teodora Kocitę.

TRIEUX. — Niedziala, 6. 5. godz. 8.30, Msza św.

Wszystkich kochanych rodaków zaprasza na powyższe nabożeństwa.

Ks. Szczęsny Sołtysiak.

P.S.L.

ST. ETIENNE. — Zarząd Koła P.S.L. podaje do wiadomości wszystkim członkom i sympatykom, że miesięczne zebranie odbędzie się, dnia 3 maja o godz. 15 w sali „biura Tabac" w Marais. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KSMP

BARLIN. — K.S.M.P. żeńskiej i męskiej odbędzie swe zebranie, 1 maja o godz. 11 w nowej świetlicy. Zarząd prosi o obecność wszystkie druhny i druhów. Ważne sprawy do omówienia.

Co z nich wyrośnie?...

PARYŻ. — Komisarz naczelny policji p. Masson przesłuchał 17 chłopców w wieku od 12 do 14 lat, którzy przez dwa miesiące niepokoili przechodniów i dokonali licznych włamań.

Szajce przewodził 12-letni Sergiusz J. Chłopcy ci za swe przewinienia staną przed sądem dla nieletnich.

25
1926 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

Z OKAZJI SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH

Czcigodnym Jubilatom

Helenie z domu Seidler

i

Michałowi MAJCHRZAKOWI

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

składają

Matka Marianna Seidler, Stanisława z domu Seidler i Franciszek Sobeccy z rodziną; Helena z domu Morgiel i Seweryn Seidler z córką; Władysława z domu Seidler i Antoni Badoła z rodziną; Jan Seidler; Marta z domu Barańska i Leon Seidler z rodziną.

Denain - Arenberg, dn. 2 maja 1951 r.

Dnia 28 kwietnia 1951 r. zmarł po krótkiej chorobie, nasz kochany Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek

śp. Józef BAJOŃCZAK

przeżywszy lat 89

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 1 maja br. o godz. 4 po południu z domu żałoby przy 19, Rue Théophile Gauthier, LIEVIN, (szyb 3).

Ważne dla pensjonowanych

Wprowadzenie w obieg nowych dowodów pensji z kasy Autonomicznej dla pobierających pensję w departamencie Nord i Gard

Pensjonowani z Górniczej Kasy Autonomicznej, których należność uiszczana jest w departamentach NORD i GARD są zawiadomieni, że na termin przypadający 1. czerwca 1951 roku powinni otrzymać za pośrednictwem urzędu gminnego, nowy dowód pensji za okazaniem którego otrzymywać będą na przyszłość należną im pensję.

Ten nowy dowód zostanie im doręczony wzamian za książeczkę pensyjną znajdującą się obecnie w ich posiadaniu (za wyjątkiem tych, których książeczka pensyjna została ostatnio wysłana do Kasy Autonomicznej dla odnowienia); zainteresowani są zatem proszeni do pobrania wszelkich ewentualnych należności, które mogłyby się znajdować na książce pensyjnej przed jej oddaniem.

Posiadacze pensji z Górniczej Kasy Autonomicznej są również proszeni zgłosić się, w miarę możliwości, u płatniczego (Percepteur) w ciągu miesiąca, który następnie po każdym terminie wypłaty pensji, w przeciwnym razie uiszczenie ich pensji nie będzie mogło nastąpić natychmiast.

Bractwa Kurkowe

Komunikat Zw. Bractw Kurkowych na dzień 3 maja

Z okazji święta narodowego i Królowej Korony Polskiej, Kongres Polonii Fran. urządza święto obchodu Konstytucji 3-Majowej w Lille.

My brać kurkowa, jako jedna z najstarszych organizacji polskich, powinniśmy świecić przykładem i gremialnie wziąć udział.

Wobec tego wzywam wszystkich prezesów Bractw Kurkowych, aby wysłali sztandary do Lille; Bractwa winny się tam także stawić. Sztandarowi zwrócą się do kapitana Zw. Krawczyka, który będzie na miejscu i zgrupuje wszystkie sztandary. Zarząd Zw. winien tak samo być w komplecie. Niech wszyscy prezesi Bractw, zrozumieją swój obowiązek i powinność i wyślą sztandary i sami ze swymi Bractwami wezmą udział.

Zarząd Związku stwierdzi na miejscu obecność sztandarów Bractw biorących udział w uroczystości.

Sekr. gen. Zw. Bractw Kurk.
Witold Nowak.

MERICOURT s/LENS. — Zebranie Bractwa Kurkowego, odbędzie się, dnia 3 maja br. o godz. 15 w lokalu p. Chouna. Bardzo ważne sprawy. O przybycie wszystkich członków prosi **Zarząd.**

Podczas urlopu codziennie strzelanie o królą.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie ogłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebne dwie KOBIETY, od lat 25 do 50, jako **SŁUŻĄCE** do wszelkiej pracy domowej, do Paryża. Całkowite utrzymanie. Dobre wynagrodzenie i wyżywienie. — Zgłoszenia pod adresem: 3, Rue Etienne Opigez, AVION (P.-de-C.). (1055)

Poszukuje się doświadczonego czeladnika RZEŹNICKO-MASARSKIEGO, z referencjami, do sklepu i warsztatu. — Zgłosz. do: OLSZAK Fr., Rue de Liévin, LOOS-en-GOHELLE (P-de-C). (1026)

Potrzebny od zaraz CZELADNIK SZEWSKI na wszelkie roboty. Próba wymagana. Praca stała. — Zgłosz. do: STEFAŃSKI, 141, rue du Gén. de Gaulle, ROUVROY - NOUMEA. (1061)

Rodzina (z 3-dzieci i babką) poszukuje SŁUŻĄCEJ do pracy domowej, poniżej lat 20 (przedstawionej przez rodziców) lub **samotnej KOBIETY,** od lat 40, poważnej i uczciwej, posiad. referencje. — Zgłosz. pod adresem: 18, Bld, Hartignies, — VALENCIENNES (Nord). (1059)

DZIEWCZYNA, dobrego wychowania, lubiąca dzieci, **potrzebna do pomocy w pracy domowej.** — Pisać lub zgłaszać się do: DAUCHEZ — 1, Avenue des Châteaux, WAMBRECHIES (Nord) — W pobliżu Lille. (Tramw 0 — terminus). (1056)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

PANNA, lat 32, przystojna, poważna, **pragnie poznać KAWALERA,** od lat 30 do 40, najchętniej fachowca, **w celu matrymonialnym.** — Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 1057.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Tadeusza KRUKA, urodz. w Wydzynie w r. 1920, a zamieszkałego do r. 1945 w Łubiance, pow. Wołkowysk, **poszukuje siostra Genia z rodzicami,** zam. obecnie w Boduszewie, gm. Murowana Goślina, koło Poznania (Polska). (1058)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

NA SPRZEDAŻ PIEKARNIA w PARYŻU. — 60 worków miesięcznie. — Cena według umowy. — MICHALAK, 13, rue Ste Lucie PARIS (15-e).

Kupię DOM (2—3 pokoje) w okolicy Lens, od 300.000 do 350.000 fr. — Zgłosz. pod adresem: 362, Route de Béthune, LENS (P-de-C). (1060)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie A. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA · LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués. Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.